

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

21 września 2018

Sąd Okręgowy we Wrocławiu I Wydział Cywilny

w składzie następującym:

Przewodniczący SSO Rafał Cieszyński

Protokolant Marzena Kaczka

po rozpoznaniu na rozprawie 13 września 2018 we Wrocławiu

sprawy z powództwa I. W. i P. W.

przeciwko R. I.

o ochronę dóbr osobistych i zapłatę

I. nakazuje pozwanemu R. I. usunięcie na swój koszt z serwisu internetowego (...) trzech komentarzy, które zamieścił posługując się pseudonimem (...) (...) oraz (...), dostępnych pod następującymi adresami:

- (...) (...) (...),

- (...)

- (...) (...)

II. zobowiązuje pozwanego R. I. do opublikowania na swój koszt w serwisie internetowym (...) w terminie siedmiu dni od uprawomocnienia się wyroku, w tym na okres trzech dni na stronie głównej, standardową wielkością czcionki oświadczenia o następującej treści: „Przepraszam P. W. posługującego się pseudonimem (...), że w komentarzu z (...) dostępnym pod adresem (...) (...) (...) oraz w komentarzach z (...) dostępnych pod adresami: (...) i (...) (...), które zamieściłem pod pseudonimem (...), naruszyłem jego dobra osobiste w postaci dobrego imienia i czci poprzez użycie pod adresem P. W. nieprawdziwych informacji dotyczących: ukrywania dochodów, oszukiwania Czytelników, kupowania, wyłudzenia i bezprawnego przetwarzania danych osobowych, kradzieży własności intelektualnej i podszywania się pod cudze tożsamości oraz psychicznego nękania kobiety i sugerowania tchórzostwa poprzez zasłanianie się żoną. Powyższe oświadczenie jest skutkiem prawomocnego wyroku Sądu stwierdzającego naruszenie dóbr osobistych. R. I. (...)

III. zobowiązuje pozwanego R. I. do opublikowania na swój koszt w serwisie internetowym (...) w terminie siedmiu dni od uprawomocnienia się wyroku, w tym na okres trzech dni na stronie głównej, standardową wielkością czcionki oświadczenia o następującej treści: „Przepraszam I. W. (...) PHU (...), że w komentarzu z (...) dostępnym pod adresem (...) (...) (...) oraz w komentarzu z (...) dostępnym pod adresem: (...) które zamieściłem pod pseudonimem (...), naruszyłem jej dobra osobiste w postaci dobrego imienia i czci poprzez użycie pod adresem I. W. nieprawdziwych informacji dotyczących: ukrywania i zaniżania dochodów, zawyżania kosztów prowadzenia działalności gospodarczej oraz prowadzenia działalności gospodarczej niezgodnej z (...). Powyższe oświadczenie jest skutkiem prawomocnego wyroku Sądu stwierdzającego naruszenie dóbr osobistych. R. I. (...)

IV. zasądza od pozwanego R. I. na rzecz powódki I. W. 1.500 zł (jeden tysiąc pięćset złotych);

V. oddała dalej idące powództwo;

VI. nie obciąża powodów obowiązkiem zwrotu pozwanemu kosztów procesu.

Sygn. akt I C 2017/18

UZASADNIENIE

Pozwem z 10 listopada 2017, uzupełnionym pismem przygotowawczym z 06 grudnia 2017, powodowie P. W. oraz I. W. wniosli o:

1. Zobowiązanie pozwanego R. I. do usunięcia na własny koszt publikacji, które zamieścił pod pseudonimem (...) na portalu (...)

- (...) pod adresem (...) (...) (...),
- (...) pod adresem (...) (...)
- (...) pod adresem (...) (...)

2. Zobowiązanie pozwanego R. I. do opublikowania na swój koszt, w terminie 7 dni od daty uprawomocnienia się orzeczenia, na stronach internetowych serwisów: (...) i (...).pl w sposób trwały, w tym na okres 3 dni na stronie głównej, jako pierwszą informację, oświadczenia następującej treści:

„Oświadczam, że w publikacji z dnia (...) roku (...) (...) (...) oraz w publikacjach z dnia 9 grudnia 2014 roku: 1. (...) (...) (...) (...), które zamieściłem pod pseudonimem (...) na stronie (...) dopuściłem się bezprawnego i zawinionego naruszenia dóbr osobistych Pana P. W., posługującego się pseudonimem (...) (...), godząc w jego cześć i dobre imię. Jednocześnie przepraszam Pana P. W. za naruszenie jego dóbr osobistych, a zwłaszcza za próbę zniszczenia jego dobrego imienia i czci przy pomocy rozpowszechnianych na jego temat nieprawdziwych informacji oraz ocen przekraczających granice uzasadnionej krytyki. Oświadczam, że użyte w publikacji sformułowania, pod adresem P. W., szczególnie dotyczące rzekomego ukrywania dochodów, oszukiwania Czytelników, kupowania, wyłudzenia i bezprawnego przetwarzania danych osobowych, kradzieży tożsamości oraz własności intelektualnej, psychicznego nękania kobiety i sugerowanie tchórzostwa poprzez zasłanianie się Żoną. Powyższe oświadczenie publikuje się w wyniku przegranego procesu cywilnego. R. I. ((...)).”;

3. Zobowiązanie pozwanego R. I. do opublikowania na swój koszt, w terminie 7 dni od daty uprawomocnienia się orzeczenia, na stronach internetowych serwisów: (...) i (...).pl w sposób trwały, w tym na okres 3 dni na stronie głównej, jako pierwszą informację, oświadczenia następującej treści:

„Oświadczam, że w publikacji z dnia (...) r.

(...) (...) (...) oraz w publikacjach z dnia 9 grudnia 2014 roku: 1. (...) (...) 2. (...) (...) które zamieściłem pod pseudonimem (...) na stronie (...) dopuściłem się bezprawnego i zawinionego naruszenia dóbr osobistych Pani I. W., właścicielki firmy PHU (...), godząc w jej cześć i dobre imię. Jednocześnie przepraszam Panią I. W. za naruszenie jej dóbr osobistych, a zwłaszcza za próbę zniszczenia jej dobrego imienia i czci przy pomocy rozpowszechnianych na jej temat nieprawdziwych informacji oraz ocen przekraczających granice uzasadnionej krytyki. Oświadczam, że użyte w publikacji sformułowania, pod adresem I. W., szczególnie dotyczące rzekomego ukrywania dochodów, zaniżania dochodów, zawyżania kosztów, prowadzenia działalności gospodarczej niezgodnej z (...), podawania nieprawdziwych informacji i ukrywanie informacji przed (...). Powyższe oświadczenie publikuje się w wyniku przegranego procesu cywilnego. R. I. ((...)).”;

4. Zasądzenie od pozwanego na rzecz powodów solidarnie 10.000 zł tytułem zadośćuczynienia za naruszenie dóbr osobistych w terminie 7 dni od uprawomocnienia się orzeczenia.

W uzasadnieniu swojego roszczenia powodowie wskazali, że pozwany R. I. jest znaną i rozpoznawalną osobą publiczną, która przejawia różne formy aktywności publicznej, między innymi na portalu (...) (...) pozwany opublikował jeden artykuł, a (...) dwa artykuły, które w treści zawierały pomówienia i zniewagi kierowane pod adresem powodów. Powód wyjaśnił, że w publikacji z (...) zamieszczonej pod adresem (...) (...) pozwany R. I. stawia zarzuty i określa powoda i powódkę następującymi sformułowaniami naruszającymi dobra osobiste:

a. No, od czasu do czasu przetyka to biadoleniem ile to tysięcy kosztuje prowadzenie bloga hostowanego na serwerze kupionym przez firmę żony, z domeną zarejestrowaną na firmę żony, u dostawcy gdzie najdroższe hostingi bez promocji kosztują 75zł/mies. Powstaje pytanie czy prowadzenie blogaska można uznać za koszt uzyskania przychodu w handlu częściami samochodowymi, jednak odpowiedź na nie zna tylko skarbowka :)

b. Krótko mówiąc, w mojej ocenie ((...)) gościa należy traktować mniej więcej tak samo jak naprzykrzającego się żula w autobusie: olać, otrzepać kurkę z pozostawionego syfu, odwołać się do odpowiednich instytucji i zająć się swoją robotą.

W publikacji z (...) zamieszczonej pod adresem (...) (...) pozwany R. I. stawia zarzuty i określa powoda i powódkę następującymi sformułowaniami naruszającymi dobra osobiste:

To tyle jeśli chodzi o klechdy i bajania nt. zarobków samej firmy, które - jak widzimy - są większe niż przed sądem opowiadał i kurczakom wciska. (...) nie ujawnia oczywiście pozafirmowych dochodów swojego gospodarstwa domowego – lekarze zarabiają tak marne grosze, że nie warto o nich wspominać? - ale to jego prywatna sprawa, więc nie będę wnikał. Pozostawiam za to do rozważenia zarówno fanatykom pierzastego, jak i samemu pierzastemu, co to chce mnie pozwać za napisanie, że firma z 47.91.Z w (...) sprzedaje opony. Nieśmiało tylko zapytam, jak zaatakujesz mnie dzisiaj: kolejne anonimowe bluzgi, czy może wrócisz do rozważań nad długością mojego penisa? A może znów jakieś anonimowe konto będzie snuło mokre fantazje o spuszczeniu mi wpierdolu albo obiciu ryja?

Byłbym zapomniał: na google street view można sobie obejrzeć jak wygląda dom nędzarza utrzymującego rodzinę za 600zł netto - spory dom, kawał terenu, cyfrowy (...), (...), dwa auta, estetycznie przystrzyżony trawniczek i rząd ładnych jodełek jakoś nie pasują do wizerunku skrzypiącej biedy, ale może się nie znam. Podpowiem: trzeba wklepać adres z powyższych rozliczeń.

W publikacji z (...) roku zamieszczonej pod adresem (...) (...) pozwany R. I. stawia zarzuty i określa powoda i powódkę następującymi sformułowaniami naruszającymi dobra osobiste:

a. Ponieważ pan (...) lubuje się w ciśnięciu mnie jakim to nie jestem gówniarzem i przechwalaniu się jaki jest dzielny i mądry, chciałbym pokazać jak święty blogger kupuje i wyłudza dane osobowe, bezprawnie je przetwarza, nęka psychicznie kobiety, odważnie chowa się za plecami żony i ostatecznie dostaje po dupie od (...).

(...)(...)(...) kupuje dane osobowe osób, które mu "podpadną", następnie bezprawnie je "przetwarza" na swoim portalu (= wypisuje chamowate bluzgi), po czym, gdy szkalowany zamiast zniżyć się do jego poziomu zgłosi się do instytucji, chowa się za plecami żony. Bohater, taki dzielny, taki nieustraszony, anonimowy pogromca "przedszkolaków". Idol, gwiazda, autorytet, najprawdziwszy Polak.

b. Widzimy też kpinę z (...), przez próbę wciskania, że administracja portalu mogła nie wiedzieć o naruszeniach dokonywanych przez swojego najlepszego użytkownika, mimo wyraźnego maila od pokrzywdzonej. Na szczęście nie pykło :D

widzimy też kpinę z szeroko pojętej sprawiedliwości - MatkaKurka ustami swojej żony zapiera się rękami i nogami przed przyznaniem, że do naruszeń doszło i zwyczajnie wypadaloby je usunąć. Przeciąga sprawę miesiącami, męcząc psychicznie biedną teesę kolejnymi chamowatymi wpisami.

c. W następnym odcinku: jak (...) (...) kradnie własność intelektualną i podszywa się pod cudze tożsamości.

Powodowie wskazali też na szereg innych treści zawartych w powyższych publikacjach, które ich zdaniem naruszyły ich dobra osobiste. Wskazali, że pozwany nieprawdziwie publicznie twierdził, że:

- P. W. podawał zaniżone koszty utrzymania serwera, a firma PHU (...) należąca do powódki I. W. płaci nie więcej niż 75 zł i utrzymuje serwer w firmie (...)
- firma PHU (...) należąca do powódki I. W. zajmuje się wyłącznie sprzedażą części samochodowych i prowadzi portal (...) bez odpowiedniego (...);
- powód podawał zaniżone dochody firmy PHU (...) na poziomie 600 zł netto miesięcznie i roczny dochód na poziomie 11 tysięcy brutto.
- księgowość należącej do powódki firmy PHU (...) prowadzi mbank, a powód P. W. podawał zaniżone koszty księgowości;
- powódka i powód dorobili się majątku w postaci ruchomości i nieruchomości, który nie odpowiada ich dochodom;
- powód ukrył przychód firmy PHU (...) ze sprzedaży książki (...);
- powód P. W. dopuścił się przestępstw polegających na kupowaniu i wyłudzeniu danych osobowych;
- powód P. W. nielegalnie pozyskał dane osobowe Powoda R. I.;
- powódka I. W. lekceważyła prawo, kłamała w odpowiedzi udzielonej (...), że nie wiedziała o konflikcie męża i nie otrzymała od Pani T. A. żadnego pisma;
- powód P. W. „znęcał się psychicznie nad kobietą”;
- powód P. W. dopuścił się podszywania pod cudzą tożsamość;
- powód P. W. dopuścił się kradzieży tożsamości i własności intelektualnej.

Dalej powodowie podali, że artykuły i treści upublicznione przez R. I. zostały rozpowszechnione na wielu ogólnopolskich portalach i na lokalnym portalu, właściwym dla miejsca zamieszkania powódki i powoda (...).pl, a odbiór społeczny tych nieprawdziwych informacji i ocen był poniżający.

W wyniku publikacji pozwanego R. I., powódka I. W. utraciła pacjentów i zaprzestała świadczenia usług z zakresu terapii logopedycznej.

Zdaniem powodów o bezprawności działań pozwanego przesadzają wyroki: Sądu Okręgowego we Wrocławiu z 25 kwietnia 2017, sygn. akt IV Ka 892/16 i Sądu Rejonowego dla Wrocławia-Fabrycznej z 06 listopada 2017, sygn. akt XII K 234/17 uznające, że pozwany R. I. wypełnił znamiona czynów zabronionych z art. 212 k.k. i dopuścił zniesławienia P. W. i I. W. w związku z publikacjami stanowiącymi przedmiot pozwu.

Zdaniem powodów pozwany, poprzez swoje publikacje dopuścił się naruszenia ich dóbr osobistych w postaci czci, dobrego imienia i godności.

Powodowie wskazali, że I. W. prowadzi działalność gospodarczą i jest logopedą zatrudnionym w kilku wiejskich szkołach, gdzie życie zawodowe i towarzyskie ściśle się ze sobą wiąże. Powódka funkcjonuje w klasycznym dla obszarów wiejskich, małych i zamkniętych społecznościach, tutaj wszyscy o wszystkich wszystko wiedzą i sam fakt, że ktoś „ma do czynienia z sądami” wywołuje negatywne reakcje. Poprzez publikacje pozwanego powódka I. W. została uznana za osobę, która nieuczciwie prowadzi działalność gospodarczą, ukrywa swoje dochody i dorobiła się majątku w niejasnych okolicznościach. Ponadto powódka, mimo iż nigdy nie wypowiedziała się publicznie na temat Fundacji (...), została wciągnięta przez pozwanego do konfliktu, który był szeroko komentowany przez media.

Publikacje oskarżonego zostały powielone i nagłośnione na portalu (...).pl, z którego artykuły w wersji drukowanej są również darmowo rozprowadzone w lokalnych placówkach handlowych właściwych dla miejsca zamieszkania powódki. Przełożyło się to bezpośrednio na postrzeganie powódki w środowisku zawodowym i towarzyskim w takim zakresie, że można mówić o ostracyzmie. Zawód nauczyciela jest zawodem zaufania publicznego i powódka, do czasu publikacji pozwanego, posiadała pełne zaufanie w pracy zawodowej i w kontaktach towarzyskich. Pozwany w sposób zasadniczy to zaufanie podważył i poniżył powódkę w oczach opinii publicznej, stawiając kompletnie nieprawdziwe i irracjonalne zarzuty, a także pozbawił powódkę dochodów z tytułu prowadzonej przez powódkę terapii logopedycznej.

Dalej powodowie wskazali, że P. W. jest pełnomocnikiem firmy PHU (...), znanym publicystą, administratorem i redaktorem portalu (...) który w sposób szczególny dba o przejrzystość i rzetelność swoich publikacji. Wielokrotnie artykuły i analizy powoda były cytowane przez media ogólnopolskie i uznawane za unikalne, zarówno przez środowiska bliskie pokrzywdzonemu, jak i środowiska krytyczne wobec pokrzywdzonego. W najgłośniejszej medialnie sprawie P. W. w całości obronił się przed sądem od stawianych przez Fundację (...) zarzutów zniesławienia i podawania nieprawdziwych informacji, co ugruntowało pozycję powoda, jako rzetelnego publicysty. Niezmiernie istotna dla powoda jest transparentność, dlatego przy najmniejszych wątpliwościach powód zawsze publikował obiektywne dowody dotyczące również własnej działalności. Tak też się stało, gdy pozwany publicznie postawił P. W. i firmie PHU (...) zarzuty kupowania danych osobowych i podawania zaniżonych dochodów celem wyłudzenia od czytelników środków pieniężnych. Powód jako pełnomocnik PHU (...) upublicznił dokumenty potwierdzające stan faktyczny. Z chwilą publikacji powód P. W. był pewien, że pozwany w obliczu obiektywnych dowodów wycofa się z oskarżeń. Stało się dokładnie odwrotnie. Dopiero po publikacji dokumentów pozwany ze szczególną determinacją zaczął stawiać niedorzeczne i sprzeczne z obiektywnymi dowodami zarzuty, poszerzając katalog zarzutów o przestępstwa, czym poniżył powoda w oczach opinii publicznej i w sposób dotkliwy naraził na utratę zaufania koniecznego do prowadzenia działalności publicystycznej i publicznej.

Przywołane oceny, wyrażane przez pozwanego, naruszają cześć powoda zarówno w odbiorze wewnętrznym, przez co należy rozumieć godność osobistą, jak i zewnętrznym, co z kolei oznacza naruszenie dobrego imienia powoda. Powód, będąc mężczyzną, mężem i ojcem, został przez pozwanego poniżony, jako człowiek, który jest oszustem, prześladowcą, złodziejem, a nie mając odwagi odpowiedzieć za swoje rzekome przestępstwa, chowa się tchórzliwie za plecami żony. U odbiorcy takich wypowiedzi ma się pojawić przekonanie, że P. W. jest całkowicie niewiarygodnym, żerującym na własnej żonie tchórzem. Jednoznaczna ilustracja patologicznego trybu życia, jakie w opinii pozwanego prowadzi powód, pozbawia powoda wszystkiego, co stanowi o człowieczeństwie.

Odnosnie żądania zasądzenia kwoty 10.000 zł na ich rzecz powodowie wyjaśnili, że kwota ta będzie stanowić odpowiednie zadośćuczynienie w stosunku do doznanej krzywdy albowiem publiczne wypowiedzi R. I. mają szczególnie zniesławiający, obraźliwy i wulgarny charakter, a zamiarem pozwanego było wykluczenie powódki i powoda z życia publicznego i odebranie im możliwości zarobkowania.

W odpowiedzi na pozew pozwany wniósł o oddalenie powództwa w całości oraz o zasądzenie na rzecz pozwanego kosztów postępowania wraz z kosztami zastępstwa procesowego.

W uzasadnieniu swojego stanowiska pozwany podniósł, że niniejsze postępowanie jest pokłosiem kilku spraw sądowych prowadzonych z udziałem stron oraz aktywnej działalności blogerskiej P. W.. W związku z działalnością publicystyczną P. W. pomiędzy stronami doszło do szeregu sporów, które znalazły swoje rozwiązania na drodze postępowania sądowego. Wyrokiem z 30 września 2016 Sąd Okręgowy w Legnicy I Wydział Cywilny w sprawie o sygn. akt I C 14/15 orzekł, iż P. W. dopuścił się naruszenia dóbr osobistych R. I. i nakazał mu usunięcie wpisów naruszających jego dobra osobiste, zobowiązał do publikacji przeprosin oraz zasądził na rzecz Fundacji (...) kwotę 5.000 zł zadośćuczynienia. Wyrok ten został utrzymany w mocy wyrokiem Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu w sprawie o sygn. akt I ACa 191/17 z 30 marca 2017. R. I. już 24 maja 2014 wezwał P. W. do złożenia oświadczenia oraz zapłaty zadośćuczynienia, dążąc do polubownego załatwienia sprawy. Nastąpiło to na długo przed umieszczeniem przez oskarżonego kwestionowanych publikacji w przestrzeni publicznej. Oznacza to, iż P. W. niczym nie sprowokowany rozpoczął bezprawny atak na dobra osobiste R. I., który to atak zakończył się wydaniem wyroku niekorzystnego

dla powoda. W odpowiedzi powód opublikował artykuł, w którym nie tylko udostępnił wizerunek R. I. ale również, opublikował przedmiotowe wezwanie oraz użył pod adresem oskarżonego prześmiewczych, prowokujących sformułowań. Ponadto pomiędzy stronami toczyło się postępowanie z oskarżenia prywatnego powodów dotyczące tożsamyh okoliczności z tymi na jakich oparta jest podstawa faktyczna przedmiotowego powództwa. Postępowanie to zakończyło się między innymi wyrokiem Sądu Rejonowego dla Wrocławia-Fabrycznej XII Wydział Karny z 25 maja 2016, sygn. akt XII K 528/15. Część zarzutów stawianych pozwanemu została umorzona, a od większości pozwany został uniewinniony. Wyrokiem z 25 kwietnia 2017 w sprawie o sygn. akt IV Ka 892/16 Sąd Okręgowy we Wrocławiu IV Wydział Karny Odwoławczy uchylił w części powyższe orzeczenie oraz przekazał sprawę do ponownego rozpatrzenia. Po przeprowadzeniu ponownego postępowania Sąd Rejonowy dla Wrocławia-Fabrycznej XII Wydział Karny (XII K 234/17) umorzył postępowanie karne ze względu na znikomą szkodliwość społeczną czynu zarzucanego pozwanemu. Wyrok nie jest prawomocny.

Odnosząc się do zarzutów pozwu pozwany wskazał, że w kwestionowanej przez powodów publikacji, użyte przez niego sformułowania „Ponieważ pan (...) lubuje się w ciśnięciu mnie jakim to nie jestem gówniarzem i przechwalaniu się jaki jest dzielny i mądry, chciałbym pokazać jak święty blogger kupuje i wyłudza dane osobowe, bezprawnie je przetwarza, nęka psychicznie kobietę, odważnie chowa się za plecami żony i ostatecznie dostaje po dupie od (...), oddają właściwy stan faktyczny.

Będąc zaangażowanym w swoją działalność P. W. dość często, w ramach swojej działalności publicystycznej, wchodził w konflikt osobisty z innymi publicystami bądź blogerami internetowymi. Zazwyczaj sytuacja ta miała miejsce w przypadku gdy jego twórczość oraz prezentowany przez niego światopogląd spotykał się z nieprzychylnym mu komentarzem lub uwagami. W związku z faktem, iż w przestrzeni internetowej działalność, również ta publicystyczna, może być prowadzona przez osoby posługujące się inicjałami lub pseudonimami (tzn. „nickami”), P. W. podejmował działania w celu poznania prawdziwych danych osobowych swoich oponentów. Świadczą o tym w szczególności posty P. M. (...) odnoszące się do poszukiwania (składania oferty na zakup) danych osobowych podmiotów posiadających nicki: (1) (...); (2) (...), 3) (...) (4) (...). Na przestrzeni 2011 - 2012 roku P. W. popadł w konflikt z innym blogerem internetowym publikującym pod nickiem (...) (adres internetowy: (...)). (...) posługujący się nickiem (...) publikował w ówczesnym czasie na portalu internetowym (...) W związku z faktem, iż P. W. czuł się zaatakowany publikacjami użytkownika (...) podjął starania mające na celu ustalenie – poprzez zakup – danych osobowych tegoż użytkownika Internetu. Jednocześnie P. W. podjął własne działania zmierzające do ustalenia tychże danych osobowych. W tym celu umieścił na blogu należącym do użytkownika (...) reklamę (...) z informacją, iż jest akcja charytatywna reklamowanej Fundacji. Przedmiotowa reklama była de facto prowokacją, która zmierzała do przekonania użytkownika (...) do pisania sponsorowanych artykułów za pośrednictwem Internetu. W związku przedmiotowym działaniem P. W. używał w tym celu pseudonimu (A. K.) (...) (...)). W czasie rozprawy prowadzonej 02 października 2017 (XII K 234/17) P. W. wskazał, iż: „Być może korespondowałem z takimi nickami jak wskazał obrońca, ale to wszystko jest w aktach sprawy”. Oświadczenie to pokrywa się ze zgromadzonym w sprawie XII K 234/17 materiałem dowodowym, a w szczególności z treścią decyzji (...), która wprost wymienia nicki, z których nawiązywano kontakt z blogerką (...) tj. T. A.. Jednym z przedmiotowych nicków był również @ (...), za pomocą którego P. W. dokonywał bezprawnej prowokacji w stosunku do T. A.. W związku ze zleceniem przez P. W. napisania sponsorowanego artykułu, przesłał on do internauty umowę wraz z propozycją wynagrodzenia (35 złotych). Jednocześnie P. W. próbował przekonać internautę (...) do stałej współpracy przy pisaniu artykułów sponsorowanych. Następnie użytkownik (...) za pośrednictwem systemu PayPal przekazała P. W. swoje dane osobowe tj. T. A.. Wszedłszy w posiadanie przedmiotowych danych osobowych P. W. opublikował na stronie internetowej pełne dane osobowe T. A.. Co więcej P. W. nie zapłacił T. A. wynagrodzenia za wykonane zlecenie oraz opisał mechanizm swojego działania na stronie internetowej (...) w artykule z (...) pt.: (...) (...) podającą się za T. A.. W tej sytuacji zdaniem pozwanego powód wyłudził dane osobowe użytkownika (...).

Odnosnie zarzutu psychicznego nękania kobiety pozwany wskazał, że w związku z bezprawnym uzyskaniem przez P. W. danych osobowych należących do T. A., rozpoczął on w stosunku do niej szereg działań o charakterze posiadającym znamiona nękania oraz naruszania jej dóbr osobistych. P. W. wielokrotnie używał wobec niej sformułowań „donosicielka”, „dewotka”, „cierpi na przypadłość „dewocja”, a wobec jej działań mających na celu

zachowanie dobrego imienia oraz ochronę swoich słusznych praw – „dewocyjna żenada”. T. A. czując się zagrożona działaniami P. W. na własną rękę próbowała zainteresować organy ścigania swoją sprawą niemniej jednak robiła to co najmniej w sposób nieudolny, stąd nie uzyskiwała korzystnych dla siebie orzeczeń. Nie oznacza to jednak zdaniem pozwanego aby zachowania powoda w stosunku do T. A. nie były bezprawne i naruszające jej dobra osobiste.

Odnosząc się do sformułowania, iż P. W. „dzielnie schował się za plecami żony” pozwany wskazał, że miało ono związek z postępowaniem prowadzonym przez Głównego Inspektora D. O. w stosunku do I. W.. W pierwotnej fazie tego postępowania P. W. był początkowo stroną tego postępowania jednak w jego toku ustalono, iż odpowiedzialność za treści umieszczane na portalu powinna ponosić żona P. W., prowadząca działalność gospodarczą pod którą m.in. „podpięty” jest portal (...)

W kontekście sprawy toczącej się przed (...), uprawnione jest zdaniem pozwanego twierdzenie, że za działalność publicystyczną i bezprawne działania męża P. W., nałożono odpowiedzialność na żonę I. W.. Wiedza ta stała się przesłanką do uprawionej oceny oskarżonego, iż oskarżyciel prywatny „schował się za plecami żony”. Nie poniósł wszak jakiegokolwiek odpowiedzialności za prowadzone przez siebie bezprawne działania. Zamiast niego poniosła je jego żona – właścicielka portalu.

Pozwany dodał, że jakiegokolwiek jego komentarze nie zawierają stwierdzenia, jakoby firma PHU (...) bądź powodowie naruszali ostateczne decyzje (...).

Jednocześnie pozwany nie zarzucał powodowi wyłudzenia swoich danych osobowych. Stwierdzał jedynie fakt, iż: „mam też mocne podstawy podejrzewać, że moje dane uzyskał w podobny sposób”.

Zdaniem pozwanego żadna z jego publikacji w żaden sposób nie przyczyniła się do zidentyfikowania osoby – I. W. przez osoby trzecie (internautów). W kwestionowanych publikacjach pozwanego nie pada ani imię, ani nazwisko powódki. Ponadto powódka łącząc publikacje pozwanego z koniecznością zaprzestania prowadzenia działalności gospodarczej, również rozminęła się z prawdą. Faktem jest, iż I. W. prowadziła swoją działalność, korzystając z lokalu należącego do Szkoły Podstawowej nr (...) w C.. Działalność ta była prowadzona przez powódkę w okresie od 31 grudnia 2010 do 20 czerwca 2013. Jednocześnie w roku 2014 powódka zaprzestała prowadzenia tej działalności nie wynajmując już sal dydaktycznych. Jednocześnie powódka z racji prowadzenia domeny internetowej naruszyła dobra osobiste J. O., co zostało potwierdzone wyrokiem Sądu Okręgowego w Legnicy I Wydział Cywilny z 24 marca 2017 w sprawie I C 9/16, gdzie została zobowiązana do zapłaty zadośćuczynienia na rzecz Fundacji (...) z siedzibą w W..

W ocenie pozwanego żadne ze sformułowań użytych przez niego nie naruszyło w minimalnym nawet stopniu dób osobistych powodów.

Sąd ustalił następujący stan faktyczny, istotny dla rozstrzygnięcia sprawy:

Powód P. W. publikuje swoje teksty i komentarze w różnych środkach przekazu, między innymi w Internecie, głównie pod pseudonimem (...). Jego teksty charakteryzuje wyrazisty, ostry język, niejednokrotnie budzą one kontrowersje wśród odbiorców.

(dowód: przesłuchanie powoda P. W., e-protokół z 21 sierpnia 2018, 00:09:30-01:08:30 k. 226 i 228)

Powódka I. W. jest żoną P. W.. Z zawodu jest logopedą. Jednocześnie prowadzi działalność gospodarczą pod firmą PHU (...), w ramach której jest właścicielem portalu internetowego (...) na którym to portalu jej mąż P. W., działając pod pseudonimem (...), publikuje różnego rodzaju posty o tematyce odnoszącej się do bieżących wydarzeń politycznych w kraju. W rzeczywistości, na mocy udzielonego przez żonę pełnomocnictwa, od strony formalnej prowadzeniem powyższej działalności gospodarczej, w tym między innymi administrowaniem portalu oraz publikowaniem zajmuje się wyłącznie P. W.. Powódka nie zajmuje się działalnością publicystyczną, nie zamieszcza żadnych artykułów, komentarzy ani postów w Internecie, nie posiada kont na portalach internetowych. Zgodnie z

(...) jednym w przedmiotów działalności gospodarczej PHU (...) jest sprzedaż detaliczna prowadzona przez domy sprzedaży wysyłkowej lub Internet ((...) 47.91.Z).

Życie osobiste i zawodowe powodów koncentruje się w C. i okolicach.

(dowód: wydruk z (...) k. 53,

pełnomocnictwo k. 76-78,

upoważnienie k. 79-80,

przesłuchanie powoda P. W. e-protokół z 21 sierpnia 2018, 00:09:30-01:08:30 k. 226 i 228,

przesłuchanie powódki I. W. e-protokół z 21 sierpnia 2018, 01:08:30-01:40:00 k. 226 i 228)

Miesięczna opłata za utrzymanie serwera obciąża PHU (...) w kwocie 150,06 zł brutto. Opłata ta jest uiszczana na rzecz (...). (...) S.C. w R..

(dowód: faktury VAT nr (...) k. 51 i 52)

W 2005 roku powódka osiągnęła przychód z prowadzonej działalności gospodarczej w wysokości 1.280.917,77 zł, zaś dochód w wysokości 44.864,69 zł

W 2013 roku powódka osiągnęła przychód z prowadzonej działalności gospodarczej w wysokości 11.872,81 zł, zaś dochód w wysokości 1.385,08 zł.

(dowód: formularze PIT k. 54-57)

Księgowość działalności gospodarczej powódki prowadzi Biuro (...) za wynagrodzeniem wynoszącym 150 zł brutto miesięcznie.

(dowód: umowa o prowadzenie podatkowej księgi przychodów i rozchodów k. 105-109)

W marcu 2013 powód zawarł umowę wydawniczą na wydanie utworu swojego autorstwa pt. (...). Na mocy tej umowy powodowi przysługiwało wynagrodzenie w wysokości 5% ceny detalicznej drugiego nakładu wynoszącego 500 egzemplarzy. Za każdy kolejny dodruk wynoszący 500 egzemplarzy powód miał otrzymać honorarium w wysokości 10% ceny detalicznej.

(dowód: umowa wydawnicza k. 74-75)

Powodowie są właścicielami domu jednorodzinnego w C.. Nieruchomość tę zakupili częściowo ze środków pochodzących z kredytu hipotecznego, a częściowo ze sprzedaży lokalu mieszkalnego położonego we W. przy ul. (...).

(dowód: umowa kredytu hipotecznego k. 58-62,

umowa sprzedaży nieruchomości k. 63-67)

Powód P. W., za pośrednictwem portalu (...) wielokrotnie czynił Fundacji (...) i jej prezesowi J. O. zarzuty, między innymi o niegospodarność, niejasne zasady funkcjonowania, czy przywłaszczenie sobie pieniędzy zebranych podczas finału (...). Publikacje krytykowały działalność Fundacji (...) i jej działaczy.

(dowód: przesłuchanie powoda P. W. e-protokół z 21 sierpnia 2018, 00:09:30-01:08:30 k. 226 i 228,

przesłuchanie pozwanego R. I. e-protokół z 21 sierpnia 2018, 01:41:50-03:23:00 k. 226 i 228)

Pozwany R. I. od wielu lat jest związany z działalnością Fundacji (...). Był on lokalnym działaczem sztabu (...), członkiem (...) (...) oraz służby wolontariatu, która zabezpieczała między innymi (...). Pozwany pod pseudonimem publikuje liczne artykuły i komentarze w Internecie, między innymi stając w obronie Fundacji (...) i jej działaczy.

(dowód: wydruk ze strony internetowej (...)” k. 43-48,

przesłuchanie pozwanego R. I., e-protokół z 21 sierpnia 2018, 01:41:50-03:23:00 k. 226 i 228)

W jednym z komentarzy zamieszczonych około 8 lat temu na portalu (...) pod pseudonimem (...) pozwany podał swoje imię i nazwisko.

(dowód: wydruk ze strony internetowej k. 68,

przesłuchanie powoda P. W. e-protokół z 21 sierpnia 2018, 00:09:30-01:08:30 k. 226 i 228,

przesłuchanie pozwanego R. I. e-protokół z 21 sierpnia 2018, 01:41:50-03:23:00 k. 226 i 228)

Kilka lat temu powód P. W. wdał się w polemikę z blogerem posługującym się nickiem (...), zwolennikiem Fundacji (...). W związku z tym, że powód czuł się zaatakowany publikacjami użytkownika (...) podjął starania mające na celu ustalenie danych osobowych tego internauty. W tym celu powód, działając pod pseudonimem (...) K., umieścił na blogu należącym do użytkownika (...) reklamę (...) z informacją o akcji charytatywnej reklamowanej fundacji, która miała przekonać użytkownika (...) do pisania sponsorowanych artykułów za pośrednictwem Internetu. Użytkownik (...) wyraził zainteresowanie akcją i w efekcie P. W. przesłał do tegoż internauty umowę zlecenia wraz z propozycją wynagrodzenia (35 złotych). Jednocześnie P. W. próbował przekonać internautę (...) do stałej współpracy przy pisaniu artykułów sponsorowanych. Następnie użytkownik (...), za pośrednictwem systemu (...) przekazał P. W. swoje dane osobowe, tj. T. A., które następnie P. W. opublikował na stronie internetowej. Ponadto P. W. opisał mechanizm swojego działania na portalu (...) w artykule z (...) pt.: (...) (...) podającą się za T. A.”

(dowód: wydruk artykułu „(...) (...) (...) „(...)” k. 182-182 v,

wydruk artykułu pt. (...) (...) podającą się za T. A.” k. 178-181,

przesłuchanie powoda P. W. e-protokół z 21 sierpnia 2018, 00:09:30-01:08:30 k. 226 i 228,

przesłuchanie pozwanego R. I. e-protokół z 21 sierpnia 2018, 01:41:50-03:23:00 k. 226 i 228)

Pismem z 02 maja 2012 T. A. złożyła skargę na powoda do Generalnego Inspektora D. O. zarzucając mu:

- niezgodne z prawem przetwarzanie jej danych osobowych poprzez ich ujawnienie na portalu (...) oraz portalu (...) umieszczenie licznych odnośników do jej danych w wyszukiwarce internetowej w kompromitującym kontekście;

- uporczywe nękanie i złośliwe niepokojenie;

- oszustwo polegające na podszyciu się pod inną osobę w celu wymuszenia na niej określonych zachowań;

- publiczne pomówienie poprzez opublikowanie w artykule na portalu (...) oraz w licznych komentarzach na portalu (...) treści uwłaczających jej godności).

(dowód: skarga z 02 maja 2012 k. 183-184)

Decyzją z 21 listopada 2013 Generalny Inspektor (...) nakazał powódce I. W., reprezentującej PHU (...), wyeliminowanie nieprawidłowości w procesie przetwarzania danych osobowych T. A. poprzez usunięcie jej danych osobowych w zakresie imienia, nazwiska i nicku (...) ze strony internetowej o adresie (...) oraz odmówił uwzględnienia wniosku T. A. w pozostałym zakresie.

Decyzją z 18 września 2014 (...) utrzymał w mocy powyższą decyzję. W uzasadnieniu tej decyzji (...) ponownie uznał, że administrator portalu, tj. firma PHU (...), przetwarzała na portalu (...) dane osobowe T. A. bez podstawy prawnej. Jednocześnie organ administracyjny nie stwierdził aby dane wyżej wymienionej pojawiły się na wskazanym portalu w wyniku wyłudzenia informacji.

W toku postępowania przed (...) początkowo za jego stronę uznawany był powód P. W.. Po ustaleniu przez organ administracyjny, że administratorem danych osobowych skarżącej jest PHU (...), dalsze postępowanie toczyło się z udziałem powódki.

(dowód: decyzja (...) z 18 września 2014 k. 184v-188,

przesłuchanie powoda P. W. e-protokół z 21 sierpnia 2018, 00:09:30-01:08:30 k. 226 i 228)

W piśmie z 08 stycznia 2015 skierowanym do powódki Generalny Inspektor (...) stwierdził, że decyzja z 21 listopada 2013 została przez nią wykonana.

(dowód: pismo z 08 stycznia 2015 k. 70)

Wyrokiem z 21 maja 2013, Sąd Rejonowy w Złotoryi, Wydział II Karny (sygn. akt II W 141/13) uniewinnił P. W. obwinionego o to, że w okresie od 06 do 26 grudnia 2011 złośliwie niepokoił T. A. poprzez przesyłanie na jej prywatną skrzynkę elektroniczną oraz ogólnodostępne portale internetowe obelżywych wiadomości i komentarzy, chcąc uzyskać od niej dane personalne złośliwie wprowadził ją w błąd podając się za A. K. przedstawicielkę fundacji (...), tj. o czyn z art. 107 k.w.

(dowód: wyrok z 21 maja 2013; sygn. akt II W 141/13 k. 82)

Na początku 2014 powód P. W. i pozwany R. I. wdali się w ostrą polemikę na temat działalności (...). P. W. swoje publikacje zamieszczał na portalu (...) pod pseudonimem (...), zaś pozwany R. I. na portalu internetowym (...) pod pseudonimem (...). Niejednokrotnie publikacje te miały agresywne natężenie i obraźliwy charakter.

(dowód: wydruk ze strony internetowej (...)” k. 43-48,

wydruk ze strony internetowej „(...)” k. 49-50,

przesłuchanie powoda P. W. e-protokół z 21 sierpnia 2018, 00:09:30-01:08:30 k. 226 i 228,

przesłuchanie pozwanego R. I. e-protokół z 21 sierpnia 2018, 01:41:50-03:23:00 k. 226 i 228)

Przed Sądem Rejonowym w Złotoryi toczyła się sprawa z oskarżenia (...) Fundacji (...) przeciwko P. W., który został oskarżony o czyn z art. 212 k.k. Z przebiegu rozpraw pozwany prowadził relację na żywo na specjalnym kanale utworzonym na portalu (...)

(dowód: wydruk ze strony internetowej „(...)” k. 49-50,

wydruk artykułu „O. trzeci raz broni się przed ujawnieniem dokumentów k. 172-173v)

(...) R. I., posługując się pseudonimem (...), zamieścił na portalu (...) komentarz o treści: (...): pisanie czegokolwiek w rezerwacie mija się z celem, na "portalach nieregulowanych" wszelkie przejawy nieprawomyślności znikną, bo tam kurze słowo jest święte, stanowi prawo i kreuje prawdę - ten koleś nie jest zdolny do normalnej dyskusji na argumenty, u siebie ma sanktuarium wiernych, a jak tylko się odezwie gdzieś indziej to z miejsca zostaje przyparty argumentami i pozostają mu bluzgi ad personam - mam tyle screenów kurzego chamstwa pisanego pod nazwiskiem i anonimowo (hehe), "sprowokowanego" li tylko sceptycyzmem wobec jego słów prawdy, że musiałem je skatalogować :D

Dyskusja z nim dawno straciła sens: mądrzy już dawno wiedzą kto zacz, a margines oszołomów jest marginesem - zawsze znajdzie się jakiś wyznawca niebocentryzmu, (...)u i innych bredni, kurcze mądrości nie są wyjątkiem. Możesz wykazywać jego ignorancję, manipulację, kłamstwa itd. ad mortem usrandum to Cię zbluzga albo wystalkuje. Możesz rzucać dowodami i dokumentami to je zignoruje i dalej będzie tłukł swoje ku chwale (...). Taki prawicowy (...):>

Rok temu jego teksty były jakimś wyzwaniem intelektualnym, trzeba było poszperać żeby dokopać się do sedna kurzej manipulacji. Dzisiaj zostały głównie chamowate bluzgi i tłuczenie w kółko tych samych głupot byleby tylko pisać o (...) (polecam spojrzeć na odsłony artykułów). No, od czasu do czasu przetyka to biadoleniem ile to tysięcy kosztuje prowadzenie bloga hostowanego na serwerze kupionym przez firmę żony, z domeną zarejestrowaną na firmę żony, u dostawcy gdzie najdroższe hostingi bez promocji kosztują 75zł/mies. Powstaje pytanie czy prowadzenie blogaska można uznać za koszt uzyskania przychodu w handlu częściami samochodowymi, jednak odpowiedź na nie zna tylko skarbowka:)

Krótko mówiąc, w mojej ocenie ((...)) gościa należy traktować mniej więcej tak samo jak naprzykrzającego się zula w autobusie; olać, otrzepać kurkę z pozostawionego syfu, odwołać się do odpowiednich instytucji i zająć się swoją robotą. ”

(dowód: wydruk komentarza ze strony internetowej (...) (...) (...) (...) k. 37)

(...), pozwany R. I. zamieścił na tym samym portalu komentarz o treści: „No więc tak, pan (...) wierzał wczoraj jak to strasznie go pomówiłem twierdząc, że ściemnia swoje kurczaki ile tak naprawdę zarabia. Zajrzyjmy więc do źródła:

«Miesięczny koszt utrzymania (...) to minimum 700 PL, za ostatnie trzy miesiące wartość sprzedaży z reklam nie przekroczyła 2500 PLN. 700x3 daje 2100, a 2500- 2100 równa się 400 PLN na rękę dla „znanego blogera” i „kontrowersyjnego autora” powieści (...).»

Przypomnijmy też słowa blogera z sądu:

«po jednej stronie mamy człowieka nie dysponującego środkami, te 11k to są moje roczne dochody brutto»

Co daje nam 916 złotych brutto miesięcznie. Stawiam browar a pierwszemu, komu z kwoty brutto zamieszczonej w poniższym zestawieniu - 14790,03zł - uda się otrzymać 916zł brutto miesięcznie.

Krótko mówiąc: nasz protagonista opowiada, że przez trzy miesiące zarobił 400 zł na rękę, a średnio miesięcznie 916 brutto. W ramach pokazania jak bardzo go pomówiłem twierdząc, że jest inaczej, wrzucił na swojego bloga roczny przychód firmy z 2013 oraz z części 2014 - zostaw to (...) w spokoju, mam kopie. Pominę fakt omyłkowego zasłonięcia przychodów z książki - przypadkowo zakrył je polem komentarza - i gwarantuję, że ta pomyłka nie stanie się przyczynkiem do wyzywania go od "lamerów" czy coś.

Ad rem, podaję kwoty netto:

2013:

Styczeń: 1308zł

Luty: 1151zł

Marzec: 801 zł

Kwiecień: 1 332 zł

Maj: 1 281zł

Czerwiec: 936zł

Lipiec: 140zł

Wrzesień: 1813 zł

Październik: 1645 zł

Listopad: 1022 zł

Grudzień: 1278 zł

Razem: 12 711zł netto

2014:

Styczeń: 1 238zł

Luty: 1 340zł

Marzec: 1182zł

Kwiecień: 943zł

Maj: 909zł

Czerwiec: 817zł

Razem: 6 433zł netto

VAT już jest ujęty, odliczamy więc według podanych przez niego kwot: serwer (150zł), ZUS (262zł), księgowość (150zł). Widzimy, że zyski firmy, którą tak okrutnie zniesławilem stwierdzeniem, iż zarabia więcej niż pan (...) opowiada, sięgają nie 400zł/3 miesiące jak twierdzi, a 1813zł netto/miesiąc minus ww. koszty. O właśnie, koszty. (...) opowiadał wiernym (cytat powyżej), że prowadzenie kontrowersji kosztuje go minimum 700zł miesięcznie. No to liczymy: $150+262+150 = 562zł$, to wymieniona przez niego kwota kosztów ponoszonych przez jego firmę - trochę do siedmiu stówek brakuje. Dorzucę jeden drobiazg: ta firma księguje również m.in. przychody ze sprzedaży książki, trudno więc uznać, że całość jej kosztów to koszty samego prowadzenia błoga. Dociekliwym polecam sprawdzenie prawdziwości kosztów księgowych, ze szczególnym uwzględnieniem faktu, iż księgowość prowadzi mu bank, a do tego bloger 8 grudnia generował dokument za przelew z... czerwca. Wychodzi na to, że wygodniej się przeklikać przez kilka miesięcy w historii mbanku (sam mam, wiem jakie to "wygodne") niż wydrukować przelew z ostatniego miesiąca. Cóż:)

To tyle jeśli chodzi o klechdy i bajania nt. zarobków samej firmy, które - jak widzimy - są większe niż przed sądem opowiadał i kurczakom wciska. (...) nie ujawnia oczywiście pozafirmowych dochodów swojego gospodarstwa domowego - lekarze zarabiają tak marne grosze, że nie warto o nich wspominać? - ale to jego prywatna sprawa, więc nie będę wnikał. Pozostawiam za to do rozważenia zarówno fanatykom pierzastego, jak i samemu pierzastemu, co to chce mnie pozwać za napisanie, że firma z 47.91.Z w (...) sprzedaje opony. Nieśmiało tylko zapytam, jak zaatakujesz mnie dzisiaj: kolejne anonimowe bluzgi, czy może wrócisz do rozważań nad długością mojego penisa? A może znów jakieś anonimowe konto będzie snuło mokre fantazje o spuszczeniu mi wpierdolu albo obiciu ryja? Byłbym zapomniał: na google street view można sobie obejrzeć jak wygląda dom nędzarza utrzymującego rodzinę za 600zł netto - spory dom, kawał terenu, cyfrowy (...), (...), dwa auta, estetycznie przystrzyżony trawniczek i rząd ładnych jodełek jakoś nie pasują do wizerunku skrzypiącej biedy, ale może się nie znam. Podpowiem: trzeba wklepać adres z powyższych rozliczeń.

Na koniec przypominam też o otwartym konkursie, w którym można wygrać skrzynkę dobrej łychy za wskazanie wpisu w którym (wybierz jedno):

1. twierdzą, że dostałem od administracji wykopu, adresy 1P lub inne "dane wrażliwe użytkowników"

2. pomawiam żonę (...) o wyłudzenie pieniędzy - tutaj dla ułatwienia podlinkuję wpis, w którym św. (...) ujrzał pomówienie szanownej małżonki. ”

(dowód: wydruk komentarza ze strony internetowej (...) (...) k. 38-39)

Tego samego dnia R. I., pisząc pod pseudonimem (...), zamieścił na portalu (...) komentarz o treści: „Ponieważ pan (...) lubuje się w ciśnięciu mnie jakim to nie jestem gówniarzem i przechwalaniu się jaki jest dzielny i mądry, chciałbym pokazać jak święty bloger **kupuje i wyłudza dane osobowe, bezprawnie je przetwarza, nęka psychicznie kobietę, odważnie chowa się za plecami żony i ostatecznie dostaje po dupie od (...).**”

(...)(...)(...) kupuje dane osobowe osób, które mu "podpadną", następnie bezprawnie je "przetwarza" na swoim portalu (= wypisuje chamowate bluzgi), po czym, gdy szkalowany zamiast zniżyć się do jego poziomu zgłosił się do instytucji, chowa się za plecami żony. Bohater, taki dzielny, taki nieustraszony, anonimowy pogromca "przedszkolaków". Idol, gwiazda, autorytet, najprawdziwszy Polak.

Pierwsze przykład naruszenia, chciałbym tu zwrócić uwagę na fragment, w którym dzielny i odważny bloger atakuje małoletniego syna swojego "wroga" - bez komentarza.

W załączniku zamieszczam dwa kolejne przykłady, w tym jeden dotyczący (...), i na nim chciałbym się skupić w dalszej części. Poza nimi mam też mocne podstawy podejrzewać, że moje dane uzyskał w podobny sposób, ale o tym będziemy rozmawiać przed sądem. Rzeczona była jedną z pierwszych ofiar (...) (...), za karę iż ośmieliła się skrytykować świętego blogera dostała mniej więcej to co ja: serię chamskich i wulgarnych artykułów na kontrowersjach. Jej sprawa niedawno się zakończyła pełnym sukcesem: pozytywną decyzją (...), którą to (...) umieściła tutaj.

Zainteresowanym polecam przeczytanie całości, ślicznie pokazującej sposób postępowania pana (...), a także krzywe próby wybrnięcia z chamowaty jaką urządził. Ja tymczasem zwrócę uwagę na kilka fragmentów:

1. pan (...) tak strasznie zbulwersował się napomknieniem o firmie żony, jednak z (...) korespondowała (wzw. z naruszeniami dokonany przez swojego męża) właśnie ona. Tak po ludzku mi jej szkoda, serio, aż głupio mi było pisać do niej (jako do administratorki) wezwanie do usunięcia naruszeń w mojej sprawie.

2. widzimy też kpinę z (...), przez próbę wciskania, że administracja portalu mogła nie wiedzieć o naruszeniach dokonywanych przez swojego najlepszego użytkownika, mimo wyraźnego maila od pokrzywdzonej. Na szczęście nie pykło :D

3. widzimy też kpinę z szeroko pojętej sprawiedliwości - MatkaKurka ustami swojej żony zapiera się rękami i nogami przed przyznaniem, że do naruszeń doszło i zwyczajnie wypadaloby je usunąć. Przeciąga sprawę miesiącami, męcząc psychicznie biedną teesę kolejnymi chamowatymi wpisami.

4. możemy też zauważyć obalenie bzdur, które wygadywał nt. moich danych (że niby może je publikować, bo parę lat wcześniej udzieliłem wywiadu). (...) wyraźnie zaznacza, iż opublikowanie danych teesy było bezprawne, mimo iż w innym miejscu, na swoim blogu, promowała swoją podpisaną nazwiskiem książkę. Co jakby wyczerpuje temat:)

5. A propos wyłudzenia danych osobowych: ta strona decyzji, punkt trzeci. Żenada

6. Na tej samej stronie, w punkcie pierwszym, uważny czytelnik zauważy, że pan (...) ma długą i bogatą tradycję "anonimowych" nicków. (...), (...), (...), (...) (...) (cóż za skromność), (...) (widać odniesienie do M. C. z wykopu) - jak widać w multikontach jest otrzaskany, akcja na wykopie to nie pierwszozna.

7. Dalej na tej samej stronie, w punkcie piątym, pan (...) dokonuje dokładnie tego samego, co zrobił ze mną: na wyraźne żądanie usunięcia naruszeń reaguje chamstwem i agresją.

8. Punkt siódmy, szanowna małżonka wyjaśnia, że nie miała pojęcia co wypisywał jej mąż. Jednocześnie nie ma nic przeciwko zaskarżaniu decyzji, byleby tylko nie usunąć jego bezprawnych ataków.

9. W dalszej części (...) wyraźnie wyjaśnia, że mądrości pana (...) nt. ochrony danych osobowych są o kant tyłka potłuc, a jego biadolenie jak to został zaatakowany nie ma najmniejszego znaczenia

Dalej mamy szerokie interpretacje prawne, wybór przepisów i różne inne smaczki, chcę zwrócić uwagę na jeden, w kontekście mojego dzisiejszego działania na kontrowersjach:

10. (...) przywołuje art. 14 ust. 1 ustawy o świadczeniu usług drogą elektroniczną, jako uprawniający pokrzywdzonego bezprawnymi treściami do zażądania ich usunięcia. Krótko mówiąc: administrator portalu nie odpowiada za bezprawne treści tak długo, jak długo usuwa je na żądanie pokrzywdzonego (to np. robi jutub usuwając filmy). Dzisiaj tuż przed siódmą wystosowałem takie żądanie do administratora portalu kontrowersje.net (czyli firmy zarejestrowanej na żonę szanownego (...)), cierpliwie poczekam na odpowiedź, aczkolwiek nauczony doświadczeniem mam już naskrobany szkic do (...) i wzór do sądu - (...) oczywiście będzie zaraz się pienił jakim to nie jestem debilem i jak mnie w sądzie rozjedzie, ale cóż: decyzja (...) jest jaka jest. I tu zaczyna się robić wesoło: administratorem nie jest pan (...) tylko - jak widzimy w pismach (...) jego małżonka. Odpowiedź odmowna będzie równoznaczna ze złamaniem ww. przepisu, czego konsekwencje są raczej jasne, patrz punkt niżej.

11. na przedostatniej stronie decyzji (...) widzimy czarno na białym co pan Inspektor twierdzi nt. bezprawnych działań administracji portalu w zw. z odmową spełnienia żądania pokrzywdzonej @teesy. Po pierwsze: argumenty jakoby "(...) tylko się bronił" nie mają znaczenia. Po drugie: przetwarzanie danych teesy przez portal kontrowersje.net było bezprawne. Po trzecie: szanowna małżonka nie dopełniła obowiązków administratora danych.

Na koniec przypominam też o otwartym konkursie, w którym można wygrać skrzynkę dobrej łychy za wskazanie wpisu w którym (wybierz jedno):

1. twierdzą, że dostałem od administracji wykopu, adresy IP lub inne "dane wrażliwe użytkowników"
2. pomawiam żonę (...) o wyłudzenie pieniędzy - tutaj dla ułatwienia podlinkuję wpis, w którym św. (...) ujrzał pomówienie szanownej małżonki..

W następnym odcinku: ***jak (...) (...) kradnie własność intelektualną i podszywa się pod cudze tożsamości.***"

(dowód: wydruk komentarza ze strony internetowej (...) (...) k. 40-41)

W reakcji na powyższe publikacje pozwanego w Internecie pojawiły się komentarze o obraźliwej w stosunku do powoda treści. Autorami tych komentarzy byli „obserwujący” pozwanego.

(dowód: wydruki komentarzy ze stron internetowych (...) (...) (...) (...), (...) (...), (...) (...) k. 37-41,

przesłuchanie pozwanego R. I. e-protokół z 21 sierpnia 2018, 01:41:50-03:23:00 k. 226 i 228)

W związku z treścią powyższych publikacji powodowie złożyli w Sądzie Rejonowym dla Wrocławia-Fabrycznej we Wrocławiu XII Wydział Karny prywatny akt oskarżenia zarzucając R. I. popełnienie przestępstwa zniesławienia, tj. czynu z art. 212 k.k.

(dowód: prywatny akt oskarżenia k. 1-12 akt dołączonej sprawy o sygn. XII K 234/17)

Wyrokiem z 25 maja 2016 Sąd Rejonowy dla Wrocławia-Fabrycznej we Wrocławiu, XII Wydział Karny (XII K 528/15) uniewinnił oskarżonego R. I. od popełnienia zarzuczanych mu czynów w związku z powyższymi publikacjami.

(dowód: wyrok z 25 maja 2016 k. 297-305 akt dołączonej sprawy o sygn. XII K 234/17)

Na skutek apelacji wniesionej przez oskarżycieli prywatnych od wyroku Sądu pierwszej instancji, Sąd Okręgowy we Wrocławiu Wydział IV Karny Odwoławczy wyrokiem z 25 kwietnia 2017 (sygn. akt IV K 892/16) uchylił wyrok z 25 maja 2016 w zakresie w jakim odnosił się do ww. publikacji R. I. i sprawę przekazał Sądowi Rejonowemu dla Wrocławia-Fabrycznej do ponownego rozpoznania. W uzasadnieniu wyroku Sąd Odwoławczy nie podzielił zapatrywania Sądu I Instancji jakoby treści zawarte w publikacjach autorstwa R. I. nie nosiły cech relewantnych na gruncie art. 212 k.k.

(dowód: wyrok z 25 kwietnia 2017 wraz z uzasadnieniem k. 388-394v akt sprawy o sygn. XII K 234/17)

Po ponownym rozpoznaniu sprawy Sąd Rejonowy dla Wrocławia-Fabrycznej XII Wydział Karny 02 listopada 2017 wydał wyrok (sygn. akt XII K 234/17), w którym uznał oskarżonego R. I. za winnego tego, że:

- w (...) r., na portalu (...) pod pseudonimem (...) zamieścił komentarz o treści: (...): pisanie czegokolwiek w rezerwacie mija się z celem, na "portalu nieregulowanym" wszelkie przejawy nieprawomyślności znikną, bo tam kurze słowo jest święte, stanowi prawo i kreuje prawdę - ten koleś nie jest zdolny do normalnej dyskusji na argumenty, u siebie ma sanktuarium wiernych, a jak tylko się odezwie gdzieś indziej to z miejsca zostaje przyparty argumentami i pozostają mu bluzgi adpersonam - mam tyle screenów kurzego chamstwa pisanego pod nazwiskiem i anonimowo (hehe), "sprowokowanego" li tylko sceptycyzmem wobec jego słów prawdy, że musiałem je skatalogować :D. Dyskusja z nim dawno straciła sens: mądrzy już dawno wiedzą kto zacz, a margines oszołomów jest marginesem - zawsze znajdzie się jakiś wyznawca niebocentryzmu, (...)u i innych bredni, kurze mądrości nie są wyjątkiem. Możesz wykazywać jego ignorancję, manipulację, kłamstwa itd. ad mortem usrandum to Cię zbluzga albo wystalkuje. Możesz rzucać dowodami i dokumentami to je zignoruje i dalej będzie tłukł swoje ku chwale (...). Taki prawnik (...):>

Rok temu jego teksty były jakimś wyzwaniem intelektualnym, trzeba było poszperać żeby dokopać się do sedna kurzej manipulacji. Dzisiaj zostały głównie chamowate bluzgi i tłuczenie w kółko tych samych głupot byleby tylko pisać o (...) (polecam spojrzeć na odsłony artykułów). No, od czasu do czasu przetyka to biadoleniem ile to tysięcy kosztuje prowadzenie bloga hostowanego na serwerze kupionym przez firmę żony, z domeną zarejestrowaną na firmę żony, u dostawcy gdzie najdroższe hostingi bez promocji kosztują 75zł/mies. Powstaje pytanie czy prowadzenie blogaska można uznać za koszt uzyskania przychodu w handlu częściami samochodowymi, jednak odpowiedź na nie zna tylko skarbowka:)

Krótko mówiąc, w mojej ocenie ((...)) gościa należy traktować mniej więcej tak samo jak naprzykrzającego się żula w autobusie: olać, otrzepać kurkę z pozostawionego syfu, odwołać się do odpowiednich instytucji i zająć się swoją robotą.

(Źródło: (...) (...) (...) (...) (...));

- w grudniu 2014 r. na portalu (...) pod pseudonimem (...) zamieścił komentarz o treści: „No więc tak, pan (...) wierzgał wczoraj jak to strasznie go pomówiłem twierdząc, że ściemnia swoje kurczaki ile tak naprawdę zarabia. Zajrzyjmy więc do źródła: Miesięczny koszt utrzymania (...) to minimum 700 PLN, za ostatnie trzy miesiące wartość sprzedaży z reklam nie przekroczyła 2500 PLN. 700x3 daje 2100, a 2500-2100 równa się 400 PLN na rękę dla „znanego blogera” i „kontrowersyjnego autora” powieści (...). Przypomnijmy też słowa blogera z sadu:

po jednej stronie mamy człowieka niedysponującego środkami, te 11k to są moje roczne dochody brutto

Co daje nam 916 złotych brutto miesięcznie. Stawiam browar a pierwszemu, komu z kwoty brutto zamieszczonej w poniższym zestawieniu - 14790,03zł - uda się otrzymać 916 zł brutto miesięcznie.

Krótko mówiąc: nasz protagonista opowiada, że przez trzy miesiące zarobił 400 zł na rękę, a średnio miesięcznie 916 brutto. W ramach pokazania jak bardzo go pomówiłem twierdząc, że jest inaczej, wrzucił na swojego bloga roczny przychód firmy z 2013 oraz z części 2014 - zostaw to (...) w spokoju, mam kopie. Pominę fakt omyłkowego

zasłonięcia przychodów z książki - przypadkowo zakrył je polem komentarza - i gwarantuję, że ta pomyłka nie stanie się przyczynkiem do wyzywania go od "lamerów" czy coś.

Ad rem, podaję kwoty netto:

2013:

Styczeń: 1308zł

Luty: 1151zł

Marzec: 801zł

Kwiecień: 1332zł

Maj: 1281zł

Czerwiec: 936zł

Lipiec: 140zł

Wrzesień: 1813zł

Październik: 1645zł

Listopad: 1022zł

Grudzień: 1278zł

Razem: 12 711złnetto

2014:

Styczeń: 1238zł

Luty: 1340zł

Marzec: 1182zł

Kwiecień: 943zł

Maj: 909zł

Czerwiec: 817zł

Razem: 6 433zł netto

VAT już jest ujęty, odliczamy więc według podanych przez niego kwot: serwer (150zł), ZUS (262zł), księgowość (150zł). Widzimy, że zyski firmy, którą tak okrutnie zniesławilem stwierdzeniem, iż zarabia więcej niż pan (...) opowiada, sięgają nie 400zł/3 miesiące jak twierdzi, a 1813zł netto/miesiąc minus ww. koszty. O właśnie, koszty. (...) opowiadał wiernym (cytat powyżej), że prowadzenie kontrowersji kosztuje go minimum 700zł miesięcznie. No to liczymy: $150+262+150=562zł$, to wymieniona przez niego kwota kosztów ponoszonych przez jego firmę - trochę do siedmiu stówek brakuje. Dorzucę jeden drobiazg: ta firma księguje również m. in. przychody ze sprzedaży książki, trudno więc uznać, że całość jej kosztów to koszty samego prowadzenia bloga. Dociekliwym polecam sprawdzenie prawdziwości kosztów księgowych, ze szczególnym uwzględnieniem faktu, iż księgowość prowadzi mu bank, a do tego bloger 8

grudnia generował dokument za przelew z... czerwca. Wychodzi na to, że wygodniej się przeklikać przez kilka miesięcy w historii mbanku (sam mam, wiem jakie to "wygodne ") niż wydrukować przelew z ostatniego miesiąca. Cóż:)

To tyle jeśli chodzi o klechdy i bajania nt. zarobków samej firmy, które - jak widzimy - są większe niż przed sądem opowiadał i kurczakom wciska.

(...) nie ujawnia oczywiście pozafirmowych dochodów swojego gospodarstwa domowego - lekarze zarabiają tak marne grosze, że nie warto o nich wspominać? - ale to jego prywatna sprawa, więc nie będę wnikał. Pozostawiam za to do rozważenia zarówno fanatykom pierzastego, jak i samemu pierzastemu, co to chce mnie pozwać za napisanie, że firma z 47.91.Z w (...) sprzedaje opony. Nieśmiało tylko zapytam, jak zaatakujesz mnie dzisiaj: kolejne anonimowe bluzgi, czy może wrócisz do rozważań nad długością mojego penisa? A może znów jakieś anonimowe konto będzie snuło mokre fantazje o spuszczeniu mi wpierdolu albo obiciu ryja?

Byłbym zapomniał: na google street view można sobie obejrzeć jak wygląda dom nędzarza utrzymującego rodzinę za 600zł netto - spory dom, kawał terenu, cyfrowy (...), (...), dwa auta, estetycznie przystrzyżony trawniczek i rząd ładnych jodełek jakoś nie pasują do wizerunku skrzypiącej biedy, ale może się nie znam. Podpowiem: trzeba wklepać adres z powyższych rozliczeń.

Na koniec przypominam też o otwartym konkursie, w którym można wygrać skrzynkę dobrej łychy za wskazanie wpisu w którym (wybierz jedno):

1. twierdzą, że dostałem od administracji wykopu, adresy IP lub inne "dane wrażliwe użytkowników"
2. pomawiam żonę (...) o wyłudzenie pieniędzy - tutaj dla ułatwienia podlinkuję wpis, w którym św. (...) ujrzał pomówienie szanownej małżonki.

(Źródło: (...) (...));

- w grudniu 2014 r. na portalu (...) pod pseudonimem (...) zamieścił komentarz o treści: „Ponieważ pan (...) lubuje się w ciśnięciu mnie jakim to nie jestem gówniarzem i przechwalaniu się jaki jest dzielny i mądry, chciałbym pokazać jak święty blogger kupuje i wyłudza dane osobowe, bezprawnie je przetwarza, nęka psychicznie kobietę, odważnie chowa się za plecami żony i ostatecznie dostaje po dupie od (...).

(...)(...)(...) kupuje dane osobowe osób, które mu "podpadną", następnie bezprawnie je "przetwarza" na swoim portalu (=wypisuje chamowate bluzgi), po czym, gdy szkalowany zamiast zniżyć się do jego poziomu zgłosi się do instytucji, chowa się za plecami żony. Bohater, taki dzielny, taki nieustraszony, anonimowy pogromca "przedszkolaków". Idol, gwiazda, autorytet, najprawdziwszy Polak.

Pierwsze przykład naruszenia, chciałbym tu zwrócić uwagę na fragment, w którym dzielny i odważny blogger atakuje małoletniego syna swojego "wroga" - bez komentarza.

W załączniku zamieszczam dwa kolejne przykłady, w tym jeden dotyczący (...) i na nim chciałbym się skupić w dalszej części. Poza nimi mam też mocne podstawy podejrzewać, że moje dane uzyskał w podobny sposób, ale o tym będziemy rozmawiać przed sądem. Rzeczona była jedną z pierwszych ofiar (...) (...), za karę iż ośmieliła się skrytykować świętego blogera dostała mniej więcej to co ja: serię chamskich i wulgarnych artykułów na kontrowersjach. Jej sprawa niedawno się zakończyła pełnym sukcesem: pozytywną decyzją (...), którą to (...) umieściła tutaj.

Zainteresowanym polecam przeczytanie całości, ślicznie pokazującej sposób postępowania pana (...), a także krzywe próby wybrnięcia z chamowaty jaką urządził. Ja tymczasem zwrócę uwagę na kilka fragmentów:

1. pan (...) tak strasznie zbulwersował się napomknieniem o firmie żony, jednak z (...) korespondowała (wzw. z naruszeniami dokonanymi przez swojego męża) właśnie ona. Tak po ludzku mi jej szkoda, serio, aż głupio mi było pisać do niej (jako do administratorki) wezwanie do usunięcia naruszeń w mojej sprawie.

2. widzimy też kpinę z (...), przez próbę wciskania, że administracja portalu mogła nie wiedzieć o naruszeniach dokonywanych przez swojego najlepszego użytkownika, mimo wyraźnego maila od pokrzywdzonej. Na szczęście nie pykło :D

3. widzimy też kpinę z szeroko pojętej sprawiedliwości - MatkaKurka ustami swojej żony zapiera się rękami i nogami przed przyznaniem, że do naruszeń doszło i zwyczajnie wypadałoby je usunąć. Przeciąga sprawę miesiącami, męcząc psychicznie biedną teesę kolejnymi chamowatymi wpisami.

4. możemy też zauważyć obalenie bzdur, które wygadywał nt. moich danych (że niby może je publikować, bo parę lat wcześniej udzieliłem wywiadu). (...) wyraźnie zaznacza, iż opublikowanie danych teesy było bezprawne, mimo iż w innym miejscu, na swoim blogu, promowała swoją podpisaną nazwiskiem książkę. Co jakby wyczerpuje temat:)

5. A propos wyłudzenia danych osobowych: ta strona decyzji, punkt trzeci. Żenada

6. Na tej samej stronie, w punkcie pierwszym, uważny czytelnik zauważy, że pan (...) ma długą i bogatą tradycję "anonimowych" nicków. (...), (...), (...), (...) (...) (cóż za skromność), (...) (widać odniesienie do M. C. z wykopu) - jak widać w multikontach jest otrzaskany, akcja na wykopie to nie pierwszozna.

7. Dalej na tej samej stronie, w punkcie piątym, pan (...) dokonuje dokładnie tego samego, co zrobił ze mną: na wyraźne żądanie usunięcia naruszeń reaguje chamstwem i agresją.

8. Punkt siódmy, szanowna małżonka wyjaśnia, że nie miała pojęcia co wypisywał jej mąż. Jednocześnie nie ma nic przeciwko zaskarżaniu decyzji, byleby tylko nie usunąć jego bezprawnych ataków.

9. W dalszej części (...) wyraźnie wyjaśnia, że mądrości pana (...) nt. ochrony danych osobowych są o kant tyłka potłuc, a jego biadolenie jak to został zaatakowany nie ma najmniejszego znaczenia

Dalej mamy szerokie interpretacje prawne, wybór przepisów i różne inne smaczki, chcę zwrócić uwagę na jeden, w kontekście mojego dzisiejszego działania na kontrowersjach:

10. (...) przywołuje art. 14 ust. 1 ustawy o świadczeniu usług drogą elektroniczną, jako uprawniający pokrzywdzonego bezprawnymi treściami do zażądania ich usunięcia. Krótko mówiąc: administrator portalu nie odpowiada za bezprawne treści tak długo, jak długo usuwa je na żądanie pokrzywdzonego (to np. robi jutub usuwając filmy). Dzisiaj tuż przed siódmą wystosowałem takie żądanie do administratora portalu kontrowersje.net (czyli firmy zarejestrowanej na żonę szanownego (...)), cierpliwie poczekam na odpowiedź, aczkolwiek nauczony doświadczeniem mam już naskrobany szkic do (...) i wzór do sądu - (...) oczywiście będzie zaraz się pienił jakim to nie jestem debilem i jak mnie w sądzie rozjedzie, ale cóż: decyzja (...) jest jaka jest. I tu zaczyna się robić wesoło: administratorem nie jest pan (...) tylko - jak widzimy w pismach (...) jego małżonka. Odpowiedź odmowna będzie równoznaczna ze złamaniem ww. przepisu, czego konsekwencje są raczej jasne, patrz punkt niżej.

11. na przedostatniej stronie decyzji (...) widzimy czarno na białym co pan Inspektor twierdzi nt. bezprawnych działań administracji portalu w zw. z odmową spełnienia żądania pokrzywdzonej @teesy. Po pierwsze: argumenty jakoby "(...) tylko się bronił" nie mają znaczenia. Po drugie: przetwarzanie danych teesy przez portal kontrowersje.net było bezprawne. Po trzecie: szanowna małżonka nie dopełniła obowiązków administratora danych.

Na koniec przypominam też o otwartym konkursie, w którym można wygrać skrzynkę dobrej łychy za wskazanie wpisu w którym (wybierz jedno):

1. twierdzą, że dostałem od administracji wykopu, adresy IP lub inne "dane wrażliwe użytkowników"

2. pomawiam żonę (...) o wyłudzenie pieniędzy - tutaj dla ułatwienia podlinkuję wpis, w którym św. (...) ujrzał pomówienie szanownej małżonki..

W następnym odcinku: jak (...) (...) kradnie własność intelektualną i podszywa się pod cudze tożsamości.”

(Źródło: (...) (...) (...) (...) (...)”,

przyjmując, że powyższe wypełniło znamiona czynu z art. 212 § 1 i 2 k.k. w zw. z art. 12 k.k. i jednocześnie na podstawie art. 17 § 1 pkt 3 k.p.k. w zw. z art. 1 § 2 k.k. postępowanie przeciwko R. I. umorzył.

Dla Sądu oczywiste było, iż czyn oskarżonego był bezprawny, wypełniający warunki formalnej definicji przestępstwa penalizowanego w art. 212 § 1 i 2 k.k., jednocześnie jednak Sąd uznał, że czyn charakteryzował się znikomą społeczną szkodliwością, a zatem nie stanowił przestępstwa, w rozumieniu obowiązującego prawa karnego.

(dowód: wyrok z 02 listopada 2017 wraz z uzasadnieniem k. 617-640 akt sprawy o sygn. XII K 234/17)

Wyrokiem z 25 kwietnia 2018 Sąd Okręgowy we Wrocławiu Wydział IV Karny Odwoławczy, wydanym w sprawie IV Ka 84/18, utrzymał w mocy powyższy wyrok z 02 listopada 2017.

(dowód: wyrok z 25 kwietnia 2018 k. 693 akt sprawy o sygn. XII K 234/17)

Informacja o procesie toczącym się z oskarżenia prywatnego powodów została zamieszczona na portalu (...) .pl.

(dowód: wydruk artykułu pt: „(...) (...) (...) (...) k. 49-50)

Wyrokiem Sądu Okręgowego w Legnicy I Wydział Cywilny (sygn. akt I C 14/15) z 30 września 2016 wydanym w sprawie z powództwa R. I. przeciwko P. W. o ochronę dóbr osobistych i zapłatę, częściowo zmienionym wyrokiem Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu I Wydział Cywilny (sygn. akt I ACa 191/17) z 30 marca 2017, P. W. został zobowiązany do usunięcia naruszających dobra osobiste R. I. artykułów dostępnych na serwerach portalu (...) tj.

- a) „kolega R. I. (...) z (...) postanowił zbląźnić się bardziej niż zwykle”, opublikowany (...);
- b) „M. i O. wychowali R. (...), (...) M. S.”, opublikowany (...);
- c) „O. (...), czyli kolejna bajka cwaniaków opowiedziana frajerom” opublikowany (...);
- d) „O. trzeci raz broni się przed ujawnieniem dokumentów, a R. I. kłamie i szkaluje (...)” opublikowany (...).

Ponadto P. W. został zobowiązany do opublikowania w terminie 7 dni od uprawomocnienia się orzeczenia, na okres 14 dni na stronie głównej serwisu (...) standardową czcionką przeprosin o następującej treści: „P. W. pseudonim (...) przeprasza R. I. pseudonim (...) za naruszenie jego dóbr osobistych w postaci czci, dobrego imienia, wizerunku oraz prawa do prywatności, których dopuścił się w publikowanych przez siebie w dniach (...), (...), (...), (...) na stronie (...) artykułach, przez użycie wobec R. I. określeń ośmieszających, przypisujących mu działalność propagandową, przynależność do sekty, kwestionujących jego inteligencję, a także oskarżających o kłamstwa i manipulację, a także zamieszczanie zdjęcia R. I. o ośmieszającym charakterze oraz informacji indywidualizujących R. I. (nazwisko, stan cywilny, pseudonim) i wyraża głębokie ubolewanie nad zachowaniem, którego się dopuścił. Powyższe przeprosiny są skutkiem prawomocnego orzeczenia Sądu stwierdzającego naruszenie dóbr osobistych”.

Ponadto zasądzono od P. W. na rzecz Fundacji (...) kwotę 5.000 zł celem wsparcia jej działalności statutowej a także obciążono go kosztami procesu poniesionymi przez R. I..

(dowód: wyrok Sądu Okręgowego w Legnicy z 30 września 2016, k. 151-151v,

wyrok Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu wraz z uzasadnieniem z 30 marca 2017 k. 152-170)

Powódka jest zatrudniona jako logopeda w Szkole Podstawowej w C.. Dodatkowo, do czerwca 2013 roku, powódka prowadziła prywatne terapie logopedyczne wynajmując na ten cel gabinet znajdujący się w Szkole Podstawowej w

C.. Od września 2014 powódka zaczęła prowadzić terapie logopedyczne w formie mobilnej, dojeżdżając do swoich klientów.

(dowód: przesłuchanie powódki I. W. e-protokół z 21 sierpnia 2018, 01:08:30-01:40:00 k. 226 i 228)

Po publikacjach pozwanego z listopada i grudnia 2014 do dyrekcji szkoły w C. zaczęły docierać anonimowe wiadomości, w których wskazywano, że jest ona osobą nieuczciwą i domagano się jej zwolnienia. Powódka musiała składać w tej sprawie wyjaśnienia swoim przełożonym.

(dowód: przesłuchanie powódki I. W., e-protokół z 21 sierpnia 2018, 01:08:30-01:40:00 k. 226 i 228)

Począwszy od drugiego kwartału 2014 roku w C. i okolicy spadło zapotrzebowanie na terapie logopedyczne prowadzone przez powódkę. W tej sytuacji powódka podjęła studia podyplomowe aby rozszerzyć swoją ofertę terapeutyczną.

(dowód: przesłuchanie powódki I. W., e-protokół z 21 sierpnia 2018, 01:08:30-01:40:00 k. 226 i 228)

W pierwszym kwartale 2014 roku powódka uzyskała przychód z tytułu prowadzonych terapii logopedycznych w wysokości 260 zł brutto, w drugim kwartale 2014 roku – w wysokości 140 zł brutto, w pierwszym kwartale 2017 roku – w wysokości 760 zł brutto, w II kwartale 2017 roku – w wysokości 912 zł brutto.

(dowód: wydruk z programu fiskalnego k. 81)

W tak ustalonym stanie faktycznym, Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Powództwo zasługiwało na uwzględnienie w części.

W niniejszym procesie powodowie I. W. oraz P. W. dochodzili ochrony swoich dóbr osobistych w postaci czci i dobrego imienia, które ich zdaniem zostały naruszone bezprawnym postępowaniem pozwanego R. I., polegającym na opublikowaniu w listopadzie i grudniu 2014 na portalu internetowym (...) trzech artykułów zawierających nieprawdziwe i obraźliwe w stosunku do powodów treści.

Oprócz nakazania pozwanemu usunięcia tych publikacji powodowie domagali się zobowiązania R. I. do zamieszczenia w sposób trwały stosownych oświadczeń zarówno na portalu (...) jak i na portalu (...).pl, oraz zasądzenia od pozwanego na ich rzecz solidarnie kwoty 10.000 zł tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę.

Zgodnie z art. 23 k.c. dobra osobiste człowieka, jak w szczególności zdrowie, wolność, cześć, swoboda sumienia, nazwisko lub pseudonim, wizerunek, tajemnica korespondencji, nietykalność mieszkania (...) pozostają pod ochroną prawa cywilnego niezależnie od ochrony przewidzianej w innych przepisach, co jest wyrazem konstytucyjnej normy zawartej w art. 30 Konstytucji RP.

Z art. 24 § 1 k.c., wynika natomiast, że ten czyje dobro osobiste zostaje zagrożone cudzym działaniem, może żądać zaniechania tego działania, chyba że nie jest ono bezprawne. W razie dokonanego naruszenia może on także żądać, ażeby osoba, która dopuściła się naruszenia, dopełniła czynności potrzebnych do usunięcia jego skutków, w szczególności ażeby złożyła oświadczenie odpowiedniej treści i w odpowiedniej formie. Na zasadach przewidzianych w kodeksie może on również żądać zadośćuczynienia pieniężnego lub zapłaty odpowiedniej sumy pieniężnej na wskazany cel społeczny.

Rozpoznając sprawę o ochronę dóbr osobistych w pierwszej kolejności należy zatem ustalić, czy doszło do naruszenia dobra osobistego. Dowód, że dobro osobiste zostało naruszone ciąży na osobie poszukującej ochrony prawnej na podstawie art. 24 k.c. Należy przy tym pamiętać, że przy ocenie, czy doszło do naruszenia dobrego imienia decydujące znaczenie ma nie subiektywne odczucie osoby żądającej ochrony prawnej, ale przeciętne opinie ludzi rozsądnie i uczciwie myślących w środowisku, do którego należy osoba żądająca ochrony. Odwołanie się, przy ocenie czy doszło do naruszenia dobrego imienia powoda, do kryteriów obiektywnych, oznacza uwzględnienie opinii występującej w

społeczeństwie, a nie reakcji społeczeństwa na konkretne zachowanie pozwanego. Oceny, że doszło do naruszenia dobrego imienia powoda nie można zatem uzależniać od tego, czy na skutek wypowiedzi pozwanej powód utracił wiarygodność, zaufanie (por. wyrok Sądu Najwyższego z 29 września 2010, sygn. akt V CSK 19/10, OSNC-ZD 2011/2/37; wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z 02 lutego 2011, sygn. akt I ACa 909/10, LEX numer 1120187).

Przepis art. 24 § 1 k.c. uzależnia ochronę dóbr osobistych od dwóch przesłanek: zagrożenia lub naruszenia dobra osobistego oraz od bezprawności działania. Na żądającym ochrony ciąży jedynie dowód, że dobro osobiste zostało zagrożone lub naruszone, natomiast egzoneracja działającego może polegać na wykazaniu, że działanie jego nie było bezprawne.

Jak to zostało ustalone, pomiędzy powodem P. W., a pozwanym R. I. istnieje wieloletni konflikt, który zapoczątkowany został toczącą się pomiędzy nimi w przestrzeni Internetu zacięłą dyskusją związaną z działalnością Fundacji (...) i jej lidera J. O.. W dyskusji tej R. I. (używający nicku (...)) wystąpił w obronie dzieła (...), które krytykowane było przez P. W. (używającego nicku (...)). Ze sprawą związana została powódka, jako administratorka portalu, na którym powód publikował swoje komentarze i artykuły, a jednocześnie żona powoda. Z zebranego materiału dowodowego wynika też, że od pewnego momentu dyskusja powoda i pozwanego zawierająca argumenty w interesującym obie strony temacie zmieniła się we wzajemne złośliwości i chęć szkodenia adwersarzowi. Mimo, iż początkowo celem pozwanego była obrona (...) i J. O., a celem powoda ich krytyka, to cele te w późniejszym okresie realizowane były przez wzajemne atakowanie się stron na lamach Internetu środkami wykraczającymi poza dopuszczalne ramy dyskusji, to jest środkami które nie służyły rozwojowi debaty lecz miały charakter osobistej zniewagi.

W ocenie Sądu jednym z takich środków są właśnie kwestionowane w niniejszym procesie przez powodów trzy publikacje autorstwa R. I. zamieszczone przez niego pod pseudonimem (...) na portalu internetowym (...) w listopadzie i grudniu 2014 roku.

Należy przyznać rację powodom, gdy twierdzą, że powyższe publikacje, zawierają elementy naruszające ich dobra osobiste. Dotyczy to w szczególności godności (czci wewnętrznej) rozumianej jako poczucie własnej wartości i oczekiwania szacunku ze strony innych ludzi. Sporne wypowiedzi można też objąć szeroko obecnie rozumianym pojęciem naruszenia dobrego imienia (czci zewnętrznej), w którym zawiera się przypisanie danej osobie właściwości lub postępowania, które mogą poniżyć je w opinii publicznej lub narazić na utratę zaufania potrzebnego do wykonywania określonego zawodu lub działalności.

Zdaniem Sądu, w przypadku powoda P. W., każda z trzech spornych publikacji narusza powyższe dobra osobiste. Analiza wypowiedzi pozwanego prowadzi do wniosku, że przedstawiają one powoda w negatywnym świetle, a zawarte w nich treści są obraźliwe i poniżające. Zarówno cały kontekst tych publikacji, jak i ich poszczególne sformułowania ukazują powoda jako: „oszustą, prześladowcę, złodzieja własności intelektualnej, osobę podszywającą się pod cudze tożsamości, wyłudzającą dane osobowe, czy też wreszcie tchórza chowającego się za plecami żony”.

Przechodząc do szczegółów to należy wskazać, że w przypadku pierwszej publikacji z (...) (dostępnej pod adresem (...) (...) (...)) za obraźliwe w stosunku do powoda należy uznać następujące sformułowania: „kurze chamstwo”, „Rok temu jego teksty były jakimś wyzwaniem intelektualnym (...). Dzisiaj zostały głównie chamowate bluzgi”; „Krótko mówiąc, w mojej ocenie (...) gościa należy traktować mniej więcej tak samo jak naprzykrzającego się żuła w autobusie: olać, otrzepać kurkę z pozostawionego syfu, odwołać się do odpowiednich instytucji i zająć się swoją robotą.” Nie ulega wątpliwości, że takie przedstawienie osoby powoda nie stanowi zwykłej krytyki, ale przejawia charakter osobistej zniewagi. Użyty przez pozwanego język jest prześmiewczy, złośliwy, uszczypliwy, a powyższe określenia poniżające, naruszające dobre imię powoda oraz poczucie własnej wartości i związane z tym oczekiwanie szacunku.

W podobnym tonie została sporządzona przez pozwanego kolejna kwestionowana przez powoda publikacja z (...) (dostępna pod adresem: (...)) W wypowiedzi tej pozwany dopuszczał się nadinterpretacji pozostawionych mu do dyspozycji przez powoda na jego blogu (na portalu (...) dokumentów finansowych działalności gospodarczej PHU (...)), próbując wykazać nieuczciwość powoda w zakresie rzeczywiście osiągniętych w jego gospodarstwie domowym dochodów. Pozwany posuwa się nawet do skierowania uwagi czytelników na miejsce zamieszkania powodów podając

wskazówki (poprzez link G. S.) jak do niego dotrzeć. Na podstawie wyglądu posesji powodów pozwany wyciąga daleko idące wnioski, co do statusu finansowego powodów, sugerując czytelnikom, iż jest on efektem nieuczciwości w rozliczeniach finansowych z organami podatkowymi. Wydzwięk artykułu wskazuje jednoznacznie na chęć dokuczenia powodowi, przedstawienia go w negatywnym świetle, jako oszusta, a tym samym osoby mało wiarygodnej, która z jednej strony rozlicza fundację (...), a sama jest osobą nieuczciwą, ukrywającą swoje rzeczywiste dochody. Na potępienie zasługuje to, że zarzuty te czynione są bez posiadania przez pozwanego obiektywnych dowodów pozwalających wyciągnąć wnioski wypływające z treści omawianej wypowiedzi (a przynajmniej takich dowodów pozwany nie przedstawił w toku procesu, ograniczając się jedynie do swoich twierdzeń).

W ostatniej z omawianych wypowiedzi, to jest publikacji z (...), dostępnej pod adresem (...) (...) pozwany zarzuca powodowi kupowanie i wyłudzenie danych osobowych, bezprawne ich przetwarzanie, psychiczne nękanie kobiety i w efekcie poniesienie odpowiedzialności w postępowaniu przed Generalnym Inspektorem (...): „Ponieważ pan (...) lubuje się w ciśnięciu mnie jakim to nie jestem gówniarzem i przechwalaniu się jaki jest dzielny i mądry, chciałbym pokazać jak święty blogger **kupuje i wyłudza dane osobowe, bezprawnie je przetwarza, nęka psychicznie kobietę, odważnie chowa się za plecami żony i ostatecznie dostaje po dupie od (...).**” Niezależnie od powyższego, w ostatnim zdaniu omawianej publikacji, pozwany stawia powodowi zarzut kradzieży własności intelektualnej oraz podszywania się pod cudze tożsamości: „W następnym odcinku: **jak (...) (...) kradnie własność intelektualną i podszywa się pod cudze tożsamości.**” Używając takich określeń pozwany przedstawia P. W. jako osobę nagminnie łamiącą prawo, określając go wręcz przestępcą (złodziejem, osobą znęcającą się nad kobietą), a więc osobę ocenianą wyjątkowo negatywnie w każdej społeczności. Takie postępowanie pozwanego uznać należy za naganne zważywszy, że – jak wykazało postępowanie dowodowe – podobnej treści zarzuty nigdy nie zostały powodowi postawione przez uprawnione do tego organy wymiaru sprawiedliwości (bądź – jeśli zostały postawione – został od nich uniewinniony, czy też nie przypisano mu za nie odpowiedzialności). Chcąc skrytykować powoda pozwany przyjmuje w swoich wypowiedziach pozycję „sędziego”, który rozlicza powoda z różnego rodzaju czynów, uznając samodzielnie, na podstawie własnych ocen, że są one niezgodnych z prawem, na co nie może być przyzwolenia.

Oprócz zarzutów zagrożonych odpowiedzialnością prawną pozwany przypisuje powodowi tchórzostwo polegające na chowaniu się za plecami żony, w kontekście wspomnianego postępowania administracyjnego przed Generalnym Inspektorem (...) w sprawie przetwarzania danych osobowych internauty o nicku (...) (pod którym kryła się T. A.) na portalu (...) Nie ulega wątpliwości, że w przypadku mężczyzny (będącego mężem i ojcem) tchórzostwo jest wyjątkowo pejoratywnym określeniem. Postawienie powodowi takiego zarzutu było efektem zmanipulowania czytelników przez pozwanego co do przebiegu wymienionego postępowania administracyjnego. Otóż początkowo, w postępowaniu tym, jako strona, występował P. W., na skutek wniesienia skargi pod jego adresem przez T. A. zarzucającą powodowi m.in. wyłudzenie i bezprawne przetwarzanie jej danych osobowych na portalu (...) Niemniej, w toku postępowania, organ administracyjny ustalił, że administratorem danych osobowych przetwarzanych na portalu (...) jest PHU (...) i ten podmiot winien odpowiadać za przetwarzanie danych bez podstawy prawnej. Stąd, w decyzji kończącej postępowanie nakaz usunięcia danych osobowych T. A. z portalu (...) został wydany wobec powódki, w ramach prowadzonej przez nią działalności gospodarczej, a nie wobec powoda P. W.. Jednocześnie w postępowaniu tym organ nie stwierdził, aby dane skarżącej pojawiły się na portalu (...) w wyniku wyłudzenia informacji. Tak więc, wydanie przez (...) decyzji nakazującej powódce usunięcie danych zamieszczonych na portalu (...) przez powoda, nie było efektem „schowania się powoda plecami żony” jak to określił pozwany, ale efektem prawidłowego ustalenia legitymacji stron w postępowaniu administracyjnym, na co powód nie miał żadnego wpływu, i czemu w żaden sposób nie mógł zapobiec. Mimo takiego stanu rzeczy wypowiedzi pozwanego w tym zakresie w publikacji z (...) wywołują u czytelników błędne przeświadczenie, iż powód, nie mając odwagi ponieść konsekwencji swojego postępowania, tj. zamieszczenia danych osobowych jednego z Internautów na portalu internetowym, ucieka się do tchórzliwego aktu „chowania się za plecami żony”.

W przypadku powódki Sąd dopatrył się naruszenia jej dóbr osobistych w dwóch publikacjach autorstwa pozwanego, to jest publikacji z (...) (dostępnej pod adresem (...) (...)) oraz pierwszej publikacji z (...) (dostępnej pod adresem (...))

W pierwszej kolejności, mając na uwadze okoliczności niniejszej sprawy oraz wieloletnią burzliwą polemikę pomiędzy powodem a pozwanym, w której powódka nigdy aktywnie nie uczestniczyła, stwierdzić należy, że celem pozwanego zapewne nie było pomówienie powódki, jednakże jego wypowiedzi taki właśnie efekt przyniosły. Mimo, iż w żadnej z omawianych publikacji pozwany nie wymienia imienia i nazwiska powódki, i używa w stosunku do niej określenia „żona (...) (...)”, to jednak lektura tychże wypowiedzi (a zwłaszcza odwołania do działalności gospodarczej firmowanej przez powódkę) w połączeniu ze znajdującymi się w ich treści odnośnikami do zewnętrznych linków (zawierających między innymi dokumenty finansowe firmy powódki, czy adres zamieszkania powodów) pozwala bez trudu na identyfikację I. W. każdemu przeciętnemu czytelnikowi.

Zdaniem Sądu fragment publikacji z listopada 2014 o treści: „No, od czasu do czasu przetyka to biadoleniem ile to tysięcy kosztuje prowadzenie bloga hostowanego na serwerze kupionym przez firmę żony, z domeną zarejestrowaną na firmę żony, u dostawcy gdzie najdroższe hostingi bez promocji kosztują 75zł/mies. Powstaje pytanie czy prowadzenie blogaska można uznać za koszt uzyskania przychodu w handlu częściami samochodowymi, jednak odpowiedź na nie zna tylko skarbowka :) ewidentnie sugeruje nieuczciwe, niezgodne z przepisami podatkowymi prowadzenie działalności gospodarczej przez powódkę. Natomiast niczym nie poparte zarzucanie osobie postępowania zagrożonego odpowiedzialnością karnoskarbową niewątpliwie powoduje negatywny odbiór takiej osoby w społeczeństwie i stanowi o naruszeniu dobrego imienia takiej osoby.

Podobne zarzuty, mimo iż nie bezpośrednio, stawiane są powódce I. W. w publikacji z grudnia 2014 ((...)) w której – jak to już wyżej wskazano – pozwany w sposób prześmiewczy wylicza dochody powoda, próbując wykazać mijanie się przez niego z prawdą w tym zakresie, a tym samym wprowadzanie w błąd jego czytelników co do uczciwości i wiarygodności swojej osoby. Mając za cel skrytykowanie postępowania powoda w tym aspekcie pozwany odnosi się głównie do działalności gospodarczej firmowanej przez jego żonę – powódkę I. W., sugerując ukrywanie rzeczywistych dochodów z tej działalności, prowadzenie jej niezgodnie z (...), czy wreszcie zaliczanie do kosztów jej prowadzenia wydatków nie mających związku z tą działalnością. W istocie więc pozwany stawia zarzuty I. W. sugerując swoim czytelnikom nieprawidłowości finansowe w jej działalności gospodarczej. W toku procesu pozwany nie przedstawił jednak żadnego materiału dowodowego, który potwierdzałby prawdziwość tychże zarzutów; co do części przyznał, iż były nieprawdziwe (na przykład prowadzenie księgowości przez mBank). Tym samym uznać należy, że pozwany także tą wypowiedzią naruszył dobre imię (cześć) powódki, gdyż postawił jej zarzuty zagrożone między innymi odpowiedzialnością karnoskarbową.

Mając na uwadze powyższe uznać należy, że wszystkie przedstawione wyżej wypowiedzi pozwanego mogły zdaniem Sądu wywołać negatywne odczucia i oceny u każdego przeciętnego, rozsądnie myślącego odbiorcy i nie ulega wątpliwości, że każdy odbiorca takich treści miałby prawo do domagania się od organów wymiaru sprawiedliwości zastosowania odpowiednich środków mających na celu wyciągnięcie prawem przewidzianych konsekwencji w stosunku do sprawcy takich działań. Tym bardziej, że w swoich tekstach pozwany niejednokrotnie stawia powodom zarzuty bardzo poważne zagrożone odpowiedzialnością karno-, cywilno-, bądź też administracyjnoprawną.

Sąd nie dopatrył się natomiast naruszenia dóbr osobistych powódki w trzeciej ze spornych publikacji, to jest publikacji z (...) dostępnej pod adresem (...) (...). W wypowiedzi tej znajduje się co prawda wiele odniesień do powódki, określanej w tekście jako żona (małżonka) powoda, jednak wszystkie one pojawiają się w kontekście analizy uzasadnienia decyzji Generalnego Inspektora (...) z 18 września 2014, mocą której utrzymano w mocy decyzję (...) z 21 listopada 2013, w której to decyzji Generalny Inspektor (...) nakazał powódce I. W. reprezentującej PHU (...) wyeliminowanie nieprawidłowości w procesie przetwarzania danych osobowych T. A. poprzez usunięcie jej danych osobowych w zakresie imienia, nazwiska i nicku (...) ze strony internetowej o adresie (...) której administratorem jest powódka. Owszem, w kilku miejscach język pozwanego jest uszczypliwy w stosunku do powódki (np. „(...) szanowna małżonka wyjaśnia, że nie miała pojęcia co wypisywał jej mąż. Jednocześnie nie ma nic przeciwko zaskarżaniu decyzji,

byleby tylko nie usunąć jego bezprawnych ataków.; „widzimy też kpinę z (...), przez próbę wciskania, że administracja portalu mogła nie wiedzieć o naruszeniach dokonywanych przez swojego najlepszego użytkownika, mimo wyraźnego maila od pokrzywdzonej. Na szczęście nie pykło :D). W ocenie Sądu nie sposób jednak doszukać się w tej publikacji jakichkolwiek treści, które pomawiałyby powódkę o popełnienie czynów, które nie miały miejsca i to w sposób przekraczający granice dopuszczalnej krytyki.

W ocenie Sądu naruszenie przez pozwanego dóbr osobistych powodów miało charakter bezprawny. Bezprawność należy rozumieć jako działanie sprzeczne z normami prawnymi, a nawet porządkiem prawnym oraz zasadami współżycia społecznego. W art. 24 § 1 k.c. ustawodawca wprowadził domniemanie bezprawności naruszenia dóbr osobistych, to zatem na stronie pozwanej w procesie spoczywa obowiązek wykazania okoliczności usprawiedliwiających to działanie.

W orzeczeniu z 19 października 1989, sygn. akt II CR 419/89 (OSP 11-12/90, poz. 377) Sąd Najwyższy wyjaśnił, że za bezprawne uważa się każde działanie naruszające dobro osobiste, jeżeli nie zachodzi żadna ze szczególnych okoliczności usprawiedliwiających je, oraz że do okoliczności wyłączających bezprawność naruszenia dóbr osobistych zalicza się:

- 1) działanie w ramach porządku prawnego, tj. działanie dozwolone przez obowiązujące przepisy prawa,
- 2) wykonywanie prawa podmiotowego,
- 3) zgodę pokrzywdzonego (z zastrzeżeniem uchylenia jej skuteczności w niektórych przypadkach),
- 4) działanie w obronie uzasadnionego interesu.

W wyroku z 13 kwietnia 2000, (sygn. akt III CKN 777/98 LEX nr 51361), Sąd Najwyższy wyjaśnił, że działanie w ramach obowiązującego porządku prawnego, by wyłączyć bezprawność, musi być dokonane w granicach określonych tym porządkiem prawnym, to jest pozostawać w zgodzie z obowiązującymi przepisami, powinno być rzeczowe, obiektywne, podjęte z należytą ostrożnością i przez osobę uprawnioną; nie może też wykroczać poza niezbędną dla określonych prawem celów potrzebę w zakresie wyrażanych ocen. W wyroku z 13 czerwca 1997 (sygn. akt I CKN 208/97, Legalis) Sąd Najwyższy uznał, że krytyka prasowa podjęta w interesie społecznym w sposób rzetelny i rzeczowy wyłącza bezprawność naruszenia dobra osobistego. Możliwość ograniczenia ochrony dóbr osobistych ze względu na interes publiczny uzasadniana jest prawem społeczeństwa do informacji o zachowaniu osób sprawujących funkcje publiczne i funkcjonowaniu instytucji publicznych. W interesie publicznym leży tylko publikacja prawdziwych informacji. Dlatego działanie w obronie uzasadnionego interesu społecznego wyłącza bezprawność naruszenia dobra osobistego tylko wtedy, jeśli opublikowane informacje były prawdziwe (uzasadnienie wyroku Sądu Najwyższego z 22 grudnia 1997, sygn. akt II CKN 546/97, OSNC 1998, Nr 7–8, poz. 119). Samo przeświadczenie dziennikarza, że podawane informacje są prawdziwe, ani nawet dolożenie szczególnej staranności przy zbieraniu materiałów nie wyłącza bezprawności, jeśli publikacja okaże się nieprawdziwa (wyrok Sądu Najwyższego z 11 września 1981 r., II CR 297/81, Legalis)

Rozważając kwestię bezprawności wypowiedzi nie można pomijać, że w niniejszej sprawie została ona zamieszczona na forum internetowym. Właściwości takiego dyskursu i charakter jego ekspresji uzasadniają większe, niż przeciętne, przyzwolenie na ostrzejsze, często skrótowe, dobitne i przejaskrawione opinie, co oczywiście nie usuwa potrzeby udzielania ochrony przed naruszeniami dóbr osobistych przez wypowiedzi nie mieszczące się w dopuszczalnej formule, do których nader często w tym dyskursie dochodzi (por. wyroki Sądu Najwyższego z 08 lipca 2011, IV CSK 665/10, OSNC 2012, nr 2, poz. 27 i z 08 marca 2012, V CSK 109/11, OSNC 2012, nr 10, poz. 119). Specyfika tego forum polega przede wszystkim na stworzeniu szerokiej możliwości otwartej oraz nieskrępowanej wymiany poglądów i ocen. Gdy chodzi o oceny, są one obecnie w Internecie tak rozpowszechnione, że dotyczą wszystkich przejawów życia społecznego i możliwych sfer działalności – poczynając od politycznej, przez społeczną, artystyczną, zawodową, do gospodarczej. Swoboda wypowiedzania opinii, której znaczenie we współczesnym społeczeństwie ma – pomimo

związanych z nią zagrożeń – niezaprzeczalną wartość, uzasadnia powoływanie się na realizację ważnego interesu publicznego lub prywatnego.

Zdaniem Sądu w toku procesu pozwany nie wykazał jednak, aby zachodziła jakakolwiek z powyższych przesłanek wyłączających bezprawność, a tym samym zwalniająca go od odpowiedzialności za naruszenie dóbr osobistych powodów.

Z zebranego materiału dowodowego wynika, że powód i pozwany od dawna prowadzili na forach internetowych ostrą wymianę zdań. Początkowo polemika ta skupiała się na sprawach związanych z działalnością Fundacji (...), której zwolennikiem był pozwany, a przeciwnikiem powód. W pewnym momencie dyskusja zmieniła się we wzajemne złośliwości i chęć szkodenia przeciwnikowi.

Jak wynika z przesłuchania pozwanego zamieścił on sporne publikacje w serwisie (...) ponieważ chciał odpowiedzieć na napastliwe i obrażające go internetowe publikacje powoda. A zatem, można powiedzieć, że komentarze pozwanego z listopada i grudnia były niejako „odwetem” za wcześniejszą działalność powoda w stosunku do pozwanego, na której negatywny i naruszający dobra osobiste R. I. charakter wskazał Sąd Okręgowy w Legnicy w sprawie I C 14/15 i Sąd Apelacyjny we Wrocławiu w sprawie I ACa 191/17. Analiza treści kwestionowanych publikacji pozwanego w powiązaniu z jego przesłuchaniem prowadzi do wniosku, że ich celem nie była rzeczowa krytyka działalności powoda a chęć ośmieszenia go, zadrwienia z niego, wskazania na brak jego wiarygodności poprzez złośliwą i niejednokrotnie nieprawdziwą interpretację posiadanych przez pozwanego informacji, zdobytych w trakcie trwania postępowań sądowych, czy też administracyjnych z udziałem stron. Niejako „przy okazji” pozwany włączył do swojej polemiki z powodem jego żonę, która – mimo iż w żaden sposób nie angażowała się w debatę toczącą się na forach Internetowych – została posądzona o nieuczciwe prowadzenie działalności gospodarczej, jedynie dlatego, że w (...) figuruje jako właścicielka przedsiębiorstwa, w ramach którego funkcjonuje portal internetowy, na którym jej mąż, a powód w niniejszej sprawie, publikuje swoje kontrowersyjne teksty.

W tej sytuacji Sąd uznał, że pozwany niewątpliwie, poprzez publikację spornych treści, przekroczył dozwolone granice krytyki i naruszył normy współżycia społecznego zarzucając powodowi ukrywanie dochodów, oszukiwanie czytelników, kupowanie, wyłudzenie i bezprawne przetwarzanie danych osobowych, kradzież tożsamości oraz własności intelektualnej, psychiczne nękanie kobiety i sugerowanie tchórzostwa poprzez zasłanianie się żoną, a powodce nieuczciwe prowadzenie działalności gospodarczej.

Bezprawność działań pozwanego wyraża się także w naruszeniu przez niego przepisu art. 212 § 1 i 2 k.k., w którym stypizowane zostało przestępstwo zniesławienia. Mimo iż pozwany nie został ostatecznie skazany za popełnienie tego przestępstwa na szkodę powodów z uwagi na przypisanie jego zachowaniu znikomego stopnia społecznej szkodliwości, to niewątpliwie pozwany wypełnił swoim zachowaniem znamiona tegoż przestępstwa, czego wyrazem jest prawomocny wyrok Sądu Rejonowego dla Wrocławia-Fabrycznej XII Wydział Karny z 02 listopada 2017 (sygn. akt XII K 234/17), w którym uznano publikację spornych treści przez pozwanego za zachowanie odpowiadające treści powołanych przepisów kodeksu karnego.

Niezależnie od powyższego wskazać należy, że dla oceny bezprawności działań pozwanego nie ma znaczenia powoływanie się przez niego na tożsame w stosunku do niego, czy też innych osób postępowanie powoda. Jak się bowiem trafnie wskazuje w orzecznictwie wzajemność naruszeń (np. obraźliwe zachowanie dwóch osób względem siebie) dóbr osobistych nie wyłącza bezprawności i możliwości skorzystania ze środków ochrony wymienionych w art. 24 k.c. Nawet, jeśli pokrzywdzony sam kiedykolwiek w stosunku do kogokolwiek wysuwał podobnie nieprawdziwe zarzuty, krzywda wyrządzoną przez jakąkolwiek osobę nie upoważnia innych osób do wyrządzania takiej samej krzywdy (tak Sąd Najwyższy m.in. w wyroku z 10 września 1999, III CKN 939/98, OSNC 2000, Nr 3, poz. 56, w wyroku z 30 kwietnia 1970, II CR 103/70, OSPiKA 1971, Nr 4, poz. 83 oraz w wyroku z 24 stycznia 2000, III CKN 553/98, Legalis).

W tym miejscu należy jedynie dodać, że jakkolwiek forma spornych wypowiedzi jest ostra, zawiera określenia obraźliwe, a ponadto opinia internauty R. I. jest krytyką napastliwą, podyktowaną względami osobistej animozji i

zmierzającą do ośmieszenia powoda, to zdaniem Sądu treść tych wypowiedzi nie może prowadzić do tak daleko idącego wniosku (jak naprowadzali powodowie), że celem pozwanego było całkowite zrujnowanie dobrego imienia i czci powodów, wykluczenie ich z życia zawodowego i społecznego, czy też poddanie ich publicznemu ostracyzmowi. Taka interpretacja tekstów pozwanego jest zdecydowanie nadinterpretacją nie mającą odzwierciedlenia w zgromadzonym materiale dowodowym.

Uznając zatem, że doszło do bezprawnego naruszenia dóbr osobistych powodów należy odnieść się do zgłoszonych przez nich roszczeń.

Katalog tych roszczeń przewiduje powołany już art. 24 k.c., na podstawie którego osoba, której dobra osobiste zostały naruszone może m.in. żądać od sprawcy naruszenia dopełnienia czynności potrzebnych do usunięcia jego skutków, w szczególności ażeby złożyła oświadczenie odpowiedniej treści i w odpowiedniej formie.

Mając na uwadze, że publikacje naruszające dobra osobiste powodów nadal zamieszczone są na portalu (...) stąd Sąd uznał za zasadny ich wniosek o nakazanie pozwanemu spowodowanie usunięcia tych publikacji na swój koszt. Żądanie to znalazło odzwierciedlenie w punkcie I. sentencji wyroku.

Odnośnie żądania złożenia przez pozwanego oświadczeń o odpowiedniej treści to roszczenie to co do zasady również zasługiwało na uwzględnienie.

W wyroku z 28 stycznia 2010 (I CSK 217/09, OSNC 2010, Nr 6, poz. 94) Sąd Najwyższy sprecyzował dyrektywy, jakimi Sąd powinien się kierować przy ocenie i ewentualnej modyfikacji treści oświadczenia, do którego złożenia zobowiązana jest osoba, która dopuściła się naruszenia dobra osobistego. Oświadczenie to powinno odpowiadać charakterowi deliktu, a w jego treści należy określić w szczególności: sprawcę, sposób jego działania oraz przedmiot wypowiedzi formułowanych o pokrzywdzonym. Zdaniem Sądu Najwyższego w przypadku wielokrotnego naruszenia dobra osobistego przytaczanie w tekście oświadczenia każdego z kilku artykułu, w którym nastąpiło naruszenie dobra osobistego, nie jest konieczne. Sposób ogłoszenia oświadczenia powinien zapewnić jego dotarcie przede wszystkim do adresatów wypowiedzi, która naruszyła dobra osobiste.

W tym miejscu należy jedynie dodać, że w sprawie o złożenie stosownego oświadczenia na podstawie art. 24 § 1 k.c. Sąd jest uprawniony do ingerowania w treść oświadczenia (wyroki Sądu Najwyższego z 22 grudnia 1997, sygn. akt II CKN 546/97, OSNC 1998/7-8/119 oraz z 14 maja 2003, sygn. akt I CKN 463/01, OSP 2004/2/22), w szczególności może kształtować treść oświadczenia przez jego uściślenie (wyrok Sądu Najwyższego z 07 stycznia 2005, sygn. akt IV CK 413/04).

Sąd uznał, że w odniesieniu do powoda P. W. zasadnym będzie zobowiązanie pozwanego do złożenie oświadczenia o następującej treści:

„Przepraszam P. W. posługującego się pseudonimem (...), że w komentarzu z (...) dostępnym pod adresem (...) (...) (...) oraz w komentarzach z (...) dostępnych pod adresami: (...) i (...) (...) , które zamieściłem pod pseudonimem (...), naruszyłem jego dobra osobiste w postaci dobrego imienia i czci poprzez użycie pod adresem P. W. nieprawdziwych informacji dotyczących: ukrywania dochodów, oszukiwania Czytelników, kupowania, wyłudzenia i bezprawnego przetwarzania danych osobowych, kradzieży własności intelektualnej i podszywania się pod cudze tożsamości oraz psychicznego nękania kobiety i sugerowania tchórzostwa poprzez zasłanianie się żoną. Powyższe oświadczenie jest skutkiem prawomocnego wyroku Sądu stwierdzającego naruszenie dóbr osobistych. R. I. ((...)).”

Sąd, zachowując istotę proponowanego przez powoda oświadczenia, uznał za celowe zmodyfikowanie jego treści i dokonał jego korekty pod względem językowym (stylistycznym) oraz faktycznym w taki sposób, aby oświadczenie to korespondowało z zakresem naruszenia dóbr powoda i nie zawierało niepotrzebnych (niegramatycznych) powtórzeń.

Odnośnie powódki I. W. Sąd uznał, że zasadnym będzie zobowiązanie pozwanego do złożenia oświadczenia o następującej treści:

„Przepraszam I. W. (...) PHU (...), że w komentarzu z (...) dostępnym pod adresem (...) (...) (...) oraz w komentarzu z (...) dostępnym pod adresem: (...) które zamieściłem pod pseudonimem (...), naruszyłem jej dobra osobiste w postaci dobrego imienia i czci poprzez użycie pod adresem I. W. nieprawdziwych informacji dotyczących: ukrywania i zaniżania dochodów, zawyżania kosztów prowadzenia działalności gospodarczej oraz prowadzenia działalności gospodarczej niezgodnej z (...). Powyższe oświadczenie jest skutkiem prawomocnego wyroku Sądu stwierdzającego naruszenie dóbr osobistych. R. I. ((...)).”

W tym przypadku Sąd podobnie uznał za celowe zmodyfikowanie treści proponowanego przez powódkę oświadczenia i zachowując jego istotę dokonał jego korekty pod względem językowym (stylistycznym) oraz faktycznym w taki sposób, aby oświadczenie to korespondowało z zakresem naruszenia dóbr osobistych powódki i nie zawierało niepotrzebnych (niegramatycznych) powtórzeń.

Sąd uznał – zgodnie z żądaniem pozwu – że wystarczające będzie zamieszczenie powyższych oświadczeń na okres 3 dni na stronie głównej portalu (...) to jest portalu, na którym zamieszczono naruszające dobra osobiste powodów informacje. Sąd uznał, że zamieszczenie tych oświadczeń w sposób trwały nie jest niczym uzasadnione, a jednocześnie zamiast wyeliminować skutki naruszeń i spowodować „wymazanie” z pamięci odbiorców negatywnych treści (do czego niewątpliwie dochodzi po upływie czasu) może spowodować, że sytuacja ta będzie w dalszym ciągu omawiana i komentowana przez internautów, co w skrajnych przypadkach może doprowadzić do dalszych naruszeń dóbr osobistych powodów. Okres 3 dni jest zdaniem Sądu wystarczający do zapoznania się z treścią oświadczenia przez porównywalne grono odbiorców, do którego dotarły treści naruszające dobra osobiste powodów.

Za nieuzasadnione Sąd uznał natomiast domaganie się przez powodów zamieszczenia powyższych oświadczeń także na portalu (...)pl. (...) tłumaczyli swoje żądanie tym, że sporne treści były na tym portalu powielane, a portal ten jest jednym z podstawowych źródeł informacji społeczności, w której funkcjonują powodowie. Powodowie nie wykazali jednak aby zasięg publikacji pozwanego wykroczył poza ramy portalu (...) pl. (...) wykazali też w żaden sposób ilości odsłon tychże publikacji. Za dowód ten nie może służyć ilość czytelników innej publikacji pozwanego, nieobjętej rozpoznawanym powództwem (tj. publikacji na portalu GAZETA.PL pt. „Użytkownik Wykop.pl obala oskarżenia przeciwko (...) punkt po punkcie. Większość to zwyczajne brednie”). Dołączony przez powodów wydruk artykułu opublikowanego na portalu (...)pl pt. „(...) (...) (...) (...)” traktuje jedynie ogólnie o sporach sądowych z udziałem stron, jednak w żadnym fragmencie nie powiela kwestionowanych przez powodów treści. Stąd zdaniem Sądu nie zachodzi potrzeba umieszczania omawianych oświadczeń także na tym serwisie.

Wreszcie Sąd nie uwzględnił żądania powodów aby nakazane pozwanemu oświadczenia zostały zamieszczone jako pierwsza informacja na stronie (...)pl. (...) takiego żądanie uniemożliwiłoby wykonanie wyroku albowiem w sprawie mamy do czynienia z obowiązkiem złożenia przez pozwanego dwóch oświadczeń (osobno co do każdego z powodów). W tej sytuacji rzeczą oczywistą jest, że któreś z tych oświadczeń musiałyby znaleźć się na dalszym miejscu. Ponieważ powodowie nie określili kolejności tych oświadczeń, niemożliwym było uwzględnienie ich żądania, które wskazywało, że oba winny znaleźć się na pierwszym miejscu. Jednocześnie zamieszczenie oświadczeń na stronie głównej portalu, w sposób właściwy zabezpieczy interesy powodów.

Z tych wszystkich względów Sąd orzekł jak w punktach I-III sentencji wyroku.

Odnosnie zgłoszonego przez powodów żądania zadośćuczynienia za krzywdę jego podstawę stanowi powołany już wyżej art. 24 k.c. w zw. z art. 448 k.c. Zgodnie z tym ostatnim przepisem w razie naruszenia dobra osobistego sąd może przyznać temu, czyje dobro osobiste zostało naruszone, odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę lub na jego żądanie zasądzić odpowiednią sumę pieniężną na wskazany przez niego cel społeczny.

Przewidziane w przepisach art. 24 k.c. i art. 448 k.c. zadośćuczynienie ma charakter kompensacyjny, a zatem jego wysokość nie może być symboliczna, lecz winna dla poszkodowanego przedstawiać wartość satysfakcjonującą, a więc ekonomicznie odczuwalną, zmierzającą do udzielenia pokrzywdzonemu określonej satysfakcji moralnej. Z drugiej jednak strony jego wysokość nie powinna być nadmierna w tym sensie, żeby stanowić mogła źródło wzbogacenia

się poszkodowanego na tle dotychczasowego jego statusu materialnego. Skorzystanie z tego instrumentu leży w sferze uznania sądu, w zależności od okoliczności sprawy. Przy stosowaniu tego przepisu należy brać pod uwagę pod uwagę całokształt okoliczności faktycznych, w tym winę sprawcy naruszenia dóbr osobistych i jej stopień oraz rodzaj naruszonego dobra (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 19 kwietnia 2006 r., II PK 245/05, OSNP 2007/7-8/101). Przyjęte w orzecznictwie reguły określania wysokości zadośćuczynienia obok rozmiarów krzywdy niemajątkowej, nakazują uwzględniać też inne przesłanki, jakimi są aktualne warunki i stopa życiowa społeczeństwa.

Niewątpliwie do naruszenia dóbr osobistych powodów przez pozwanego doszło w sposób zawiniony. Zdaniem Sądu pozwany winien był zdawać sobie sprawę ze znaczenia swoich słów i ocen wyartykułowanych w kwestionowanych przez powodów publikacjach. Pozwany wielokrotnie był zaangażowany czy to bezpośrednio, czy też pośrednio w procesy karne i cywilne w tożsamy przedmiotowo (a nawet podmiotowo) sprawach. Zdawał sobie zatem sprawę z możliwych konsekwencji takich działań.

W tym miejscu należy dodać, że podstawowymi środkami ochrony dóbr osobistych jest usunięcie skutków naruszeń i złożenie odpowiedniej treści i formy oświadczenia przez naruszydca. Zasądzenie zadośćuczynienia w sprawie o ochronę dóbr osobistych ma charakter uzupełniający i fakultatywny. Do jego zastosowania może dojść jedynie w sytuacji kiedy zakres naruszenia dóbr osobistych danej osoby jest tak znaczny, że te podstawowe roszczenia związane z usunięciem skutków danego naruszenia i przeproszeniem pokrzywdzonych okażą się niewystarczające.

Powodowie domagali się zasądzenia od pozwanego tytułem zadośćuczynienia kwoty 10.000 zł, przy czym kwota ta miała im zostać zasądzona w sposób solidarny. W pierwszej kolejności należy wskazać, że oceny czy doszło do krzywdy oraz jej stopnia należy dokonywać osobno w stosunku do każdego pokrzywdzonego. Dlatego zdaniem Sądu nie jest możliwe nakazanie pozwanemu uiszczenia jednej kwoty z tego tytułu na rzecz powodów w sposób solidarny.

Odnośnie powoda P. W. Sąd nie podzielił jego oceny, że zakres naruszenia jego dóbr osobistych był tak znaczny, że uzasadniałyby przyznanie zasadności także jego roszczeniu majątkowemu. W pierwszej kolejności wskazać należy, że powód, jako kontrowersyjny publicysta, niejednokrotnie używający wyrazistego, ostrego i piętnującego języka (co sam zresztą przyznał podczas swojego przesłuchania) posiada inny stopień wrażliwości od przeciętnego użytkownika Internetu. Powód funkcjonuje w przestrzeni Internetu od lat, od lat wdaje się w polemikę ze swoimi oponentami, niejednokrotnie polemika ta jest nacechowana agresywnym językiem, który stosuje zarówno sam powód, jak i jego przeciwnicy. Tak więc niewątpliwie jego próg wrażliwości jest wyższy, a przez to poczucie krzywdy winno być ocenione na zdecydowanie niższym poziomie niż to wykazywał powód. Powód, biorąc udział w publicznej debacie, głoszący kontrowersyjne i budzące emocje tezy winien liczyć się z konsekwencjami takich zachowań i być przygotowanym na wypowiedzi swoich respondentów w takim samym tonie i na takim samym poziomie, jaki sam wyznacza swoimi publikacjami.

Dodatkowo Sąd wziął pod uwagę, że powód w toku procesu nie wykazał aby kwestionowane przez niego publikacje pozwanego odbiły się szerokim echem wśród Internautów, wywołując u nich negatywne reakcje w stosunku do osoby powoda, czy też powodując utratę wiarygodności powoda wśród jego czytelników. Powód przedstawił jedynie wydruki kilku niepocholebnych komentarzy pod jego adresem, które ukazały się na portalu (...) po publikacji spornych tekstów. Jak natomiast wynika z przesłuchania pozwanego komentarze te były tworzone przez jego „obserwujących”, tj. osób przychylnych pozwanemu, które niejednokrotnie wcześniej zamieszczały krytyczne komentarze pod adresem powoda. Nie można zatem na tej podstawie wyprowadzić wniosku – tak jak chciał tego powód – jakoby publikacje pozwanego z listopada i grudnia 2014 zrujnowały jego wizerunek wiarygodnego publicysty, czy wręcz zniszczyły jego karierę zawodową i odebrały mu możliwość zarobkowania. Żadna z tych okoliczności nie miała miejsca, a przynajmniej nie wykazała jej powód. Powód nadal funkcjonuje jako publicysta, zarówno w Internecie jak i w innych środkach masowego przekazu.

Dodatkowo wskazać należy, że jakkolwiek wzajemność naruszeń nie stanowi okoliczności wyłączającej bezprawność i ochronę na podstawie art. 24 k.c., nie jest okolicznością całkowicie irrelevantną, której Sąd nie powinien brać pod uwagę, zwłaszcza przy ustalaniu zasadności i kwoty żądanego przez pokrzywdzonego zadośćuczynienia. W

okolicznościach sprawy powód wielokrotnie dopuszczał się bezprawnego i zawinionego naruszenia dóbr osobistych pozwanego, co zostało potwierdzone wyrokami Sądu Okręgowego w Legnicy (I C 14/15) oraz Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu (I ACa 191/17). Motywacją do działań pozwanego były działania powoda i ostra wymiana zdań pomiędzy tymi stronami.

Wreszcie na brak zasadności żądania powoda w zakresie zadośćuczynienia wskazuje odległość czasowa pomiędzy opublikowaniem przez pozwanego spornych tekstów a wytoczeniem powództwa przez I. W. i P. W. (trzy lata). Dodatkowo, powiązując datę wytoczenia powództwa (początek listopada 2017) z datą prawomocnego przegrania przez P. W. procesu z R. I. w sprawie o naruszenia dóbr osobistych tego ostatniego (wyrok Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z 30 marca 2017, I ACa 191/17), jak również tłumaczenie przez powodów wysokości żądanego zadośćuczynienia m.in. chęcią odzyskania kosztów tamtego przegranego procesu nie można oprzeć się wrażeniu, że obecnie rozpatrywane żądanie zadośćuczynienia nie ma na celu uczynienie zadość krzywdzie powoda związanej z naruszeniem jego dóbr osobistych, a chęcią skompensowania sobie wydatków poniesionych w związku z przegranym z R. I. procesem o tożsamym przedmiocie, a jedynie zmienionej konfiguracji stron.

W tej sytuacji zdaniem Sądu zasądzenie na rzecz powoda zadośćuczynienia, obok uwzględnienia jego roszczenia w zakresie przeprosin i nakazania usunięcia spornych publikacji, stanowiłoby środek nieadekwatny do skali naruszeń, jakich dopuścił się pozwany oraz ich skutków dla powoda. W konsekwencji Sąd uznał, że do usunięcia negatywnych skutków publikacji pozwanego wystarczające będzie w przypadku powoda uwzględnienie jego roszczeń niemajątkowych.

Nieco odmiennie w tym zakresie ocenić należy sytuację powódki I. W.. Przypomnieć w tym miejscu trzeba, że powódka w żaden aktywny sposób nie uczestniczyła w trwającej pomiędzy powodem i pozwanym debacie, która ostatecznie przybrała agresywną formułę. Powódka w ramach prowadzonej działalności gospodarczej jedynie udostępniła swojemu mężowi możliwość prowadzenia bloga cedując na niego obowiązki w zakresie tych czynności. Komentarze dotyczące powódki są niejako przy okazji, nie wymieniają jej z imienia i nazwiska ale można ją zidentyfikować. Powódka stała się „przypadkową ofiarą” ataków pozwanego, którego celem było napiętnowanie działalności P. W.. W tej sytuacji powódka, jako w ogóle niezaangażowana w spór powoda z pozwanym mogła się czuć skrzywdzona spornymi publikacjami. Prawdopodobnym jest, że wywołały u niej negatywne emocje, w tym poczucie niesprawiedliwości. Niemniej, zdaniem Sądu, zakres krzywdy powódki nie może być uznany za tak znaczny aby uzasadniał zadośćuczynienie w żądanej przez nią kwocie. Niewątpliwie powódka wiedziała jaki charakter ma działalność publicystyczna jej męża, że niejednokrotnie opiera się na kontrowersyjnych tezach, które wywierają negatywne emocje wśród odbiorców i wiążą się z ostrą ich reakcją. Mimo to, powódka zgodziła się na prowadzenie przez męża tej działalności niejako „na jej konto”, w ramach założonej przez nią i firmowanej jej danymi działalności gospodarczej. W tych okolicznościach zakres krzywdy powódki nie może być w ocenie Sądu znaczny. Powódka musiała liczyć się (i godzić się) z pewnymi negatywnymi konsekwencjami działalności jej męża. Co oczywiście nie oznacza przyzwolenia na naruszanie jej dóbr osobistych takich jak chociażby, godność osobista i cześć.

W spornych publikacjach znajduje się znacznie mniej treści, które można powiązać z powódką, niż treści, które odnoszą się do jej męża, a w ostatnim tekście nie ma w ogóle mowy o naruszeniu dóbr osobistych powódki. W żadnym komentarzu pod spornymi publikacjami nie ma odniesienia do powódki. Dodatkowo Sąd uznał za mało wiarygodne twierdzenia powódki jakoby publikacje pozwanego wykluczyły powódkę z życia zawodowego i społecznego, jakoby została poddana ostracyzmowi i utraciła klientów. Okoliczności te nie zostały przez powódkę wykazane. Poza gołosłownymi twierdzeniami powodów w tym zakresie nie został Sądowi przedłożony żaden dowód twierdzenia te potwierdzający. Być może w okolicy, w której funkcjonuje powódka, spotkała się ona z jakimiś negatywnymi reakcjami lokalnej społeczności mającymi związek z konfliktem pomiędzy jej mężem a pozwanym (jak chociażby anonimowy list wysłany do szkoły). Trudno jednak uznać za prawdziwe jej słowa, że te negatywne reakcje przybrały tak wielki wymiar, że prawie pozbawiły ją źródeł zarobkowania i spowodowały jej negatywne postrzeżenie w oczach lokalnej społeczności. Załączony przez powodów do akt sprawy wydruk z programu fiskalnego, który miał potwierdzać utratę przez powódkę dochodów z prywatnych terapii logopedycznych po opublikowaniu spornych tekstów pozwanego nie może stanowić dowodu na taką okoliczność. Owszem, z dokumentu tego wynika, że powódka począwszy od II kwartału

2014 roku do 2017 roku uzyskiwała znikomy dochód z działalności logopedycznej, jednak nie sposób na tej podstawie wyciągnąć wniosku, że było to skutkiem działalności pozwanego. Należy też wziąć pod uwagę, że powódka jest żoną osoby publicznej, której wypowiedzi niejednokrotnie budzą kontrowersje i są omawiane na łamach prasy. Nie można zatem wykluczyć i takiej hipotezy, że zmniejszenie zarobków powódki było spowodowane negatywnym postrzeganiem jej męża przez lokalną społeczność, do której docierały artykuły prasowe relacjonujące przebieg procesów sądowych z jego udziałem na tle spraw z Fundacją (...) i jej liderem J. O..

W tych okolicznościach Sąd uznał, że adekwatną kwotą zadośćuczynienia w przypadku powódki I. W. będzie kwota 1.500 zł, co znalazło swój wyraz w punkcie IV. sentencji wyroku.

W punkcie V. sentencji wyroku Sąd oddalił dalej idące powództwo w zakresie roszczeń niemajątkowych oraz w zakresie żądania zadośćuczynienia.

W niniejszej sprawie powodowie utrzymali się w zakresie swojego żądania niemajątkowego prawie w całości (Sąd dokonał jedynie niewielkich zmian w zakresie nakazanych pozwanemu oświadczeń), natomiast ulegli przeciwnikowi w znacznej części w zakresie roszczenia majątkowego. W tej sytuacji rozstrzygnięcie o kosztach procesu co do zasady winno znaleźć oparcie w art. 100 zd. 1 k.c., zgodnie z którym w razie częściowego tylko uwzględnienia żądań koszty będą wzajemnie zniesione lub stosunkowo rozdzielone.

Biorąc pod uwagę koszty procesu poniesione przez powodów (opłata od pozwu: roszczenie niemajątkowe 600 zł, roszczenie majątkowe 500 zł) oraz koszty procesu poniesione przez pozwanego (wynagrodzenie pełnomocnika: roszczenie niemajątkowe 720 zł, roszczenie majątkowe 1.800 zł) to przy zastosowaniu zasady stosunkowego rozdzielenia kosztów procesu powodowie, z uwagi na utrzymanie się przez nich jedynie w nieznaczej części roszczenia majątkowego, musieliby zwrócić pozwanemu część poniesionych przez niego kosztów procesu. Zdaniem Sądu takie rozstrzygnięcie o kosztach w okolicznościach sprawy nie mogło mieć miejsca albowiem w istocie doprowadziłoby do wypaczenia wyroku, który przecież – co do zasady – potwierdza bezprawne, naruszające dobra osobiste powodów działanie pozwanego. Jedynie wygórowane żądanie powodów w zakresie zadośćuczynienia spowodowało konieczność oddalenia powództwa w tej części. Nie dopuszczając zatem do wypaczenia celu wyroku jakim jest ochrona dóbr osobistych powodów naruszonych działaniami pozwanego należało zastosować normę art. 102 k.p.c. (zgodnie z którym w wypadkach szczególnie uzasadnionych sąd może zasądzić od strony przegrywającej tylko część kosztów albo nie obciążać jej w ogóle kosztami) i w konsekwencji nie obciążać powodów obowiązkiem zwrotu kosztów procesu na rzecz pozwanego. Znalazło to swój wyraz w punkcie VI. sentencji wyroku.